Nr. 208. We Lwowie Niedziela dnia 29 Lipca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. za przesyłkę do domu dodaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sz. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Milan na urlopie.

Lwów 28. lipca.

Król Milan bierze urlop. Udaje on się na czas krótki do Paryża gwoli zabawy, a potem do Karlsbadu gwoli kuracji. Kiedy napowrót wróci do ukochanej ojczyzny, o tem na pewno nic jeszcze nie wiadomo, o ile jednak sądzić można z belgradzkich półurzędowych enuncjacyj, tamtejsze ściślejsze sfery urzędowe nie przywiązują do tego nader wielkiej wagi, aby ekskról swój powrót zbytnio przyspieszył. Zdaje się też istotnie, że między mężami stanu, którzy na swoich barkach ciężkie dźwigają brzemię rządu i odpowiedzialności, a nieodpowiedzialnym kierownikiem losami kraju, nie panuje w ostatnich czasach zbytnia harmonja. Rozwój spraw w Serbji od czasu zamachu stanu istotnie na ciężką wystawił próbę podrażnione od lat nerwy Milana, tak, że dla swojego otoczenia mógł się na prawdę stać nieznośnym.

Gdy Milan wrócił do Belgradu, nie wątpił ani na chwilę, że radykali sami ostrzyć będą broń, którą on im zada cios śmiertelny Ze ślepą namiętnością gracza, rzucił się też Milan w wir walki, a sposób, w jaki zadokumentował zaprzeczone mu prawo mięszania się w sprawy wewnętrzne Serbji, nie pozostawił nic do życzenia. W krótkim przeciągu czasu przewrócił Milan wszystko do góry nogami, co dotychczas uważano za nienaruszalne prawo narodu. Ekskról Milan życzył sobie chętnie trochę rewolucji, bo wolał się spotkać z radykałami na polu walki, leżącem po za ramami konstytucji. Zwycięstwo byłoby dlań w takim razie łatwiejsze, podczas gdy walka bez rozlewu krwi nie miała dlań istotnej wartości. Ale Milan przeliczył się w ocenieniu cierpliwości radykałów. Nie poszli na lep i nie dali się zwabić na pole rewolucyjne.

I usiłowane oszczerstwo, które miało wykazać antydynastyczne usiłowania stronnictwa radykalnego, pomyślnym nie zostało uwieńczone skutkiem. O głośnej przed niedawnym czasem sprawie zdrady stanu Cebinacza nic już jakoś nie słychać. Szeroko rozgałęziony wrzekomo spisek zredukowano do minimum, spiskowcy znajdują się na wolnej stopie, a Cebinacza uznano za... obłąkanego. Efekt błędu, popełnionego przez Milana, polega więc w tem, że radykały, którym z roztropną przezornością można było z pewnością w niejednej mierze dać rady i którzy u innych stronnictw nie znaleźli poparcia, ocalili z przesilenia całą prawie swoją siłę polityczną i moralną, i co więcej, potrafili nawet nawiązać stosunki z liberałami. Bezwzględnem brutalnem swojem wystąpieniem i swoją lekkomyślnością, z którą pchnąć chciał kraj w katastrofę wojny domowej, zraził sobie Milan umiarkowane żywioły wśród liberałów i zbliżył je ku radykałom. Do ostatniej chwili czynił rząd usiłowania, aby liberałów pozyskać dla obecnej sytuacji, ale zawsze odraza i wstręt do Milana i jego niecnych machinacyj okazały się u nich potężniejszemi od rozdwojenia partyjnego, które ich dzieliło od radykalnego stronnictwa. Fiasko w tym właśnie kierunku, którego rząd ani zatuszować ani niczem zakryć nie jest w stanie, wywołało, jak się zdaje, w łonie gabinetu przesilenie, którego załatwienia spodziewają się dopiero po wyjeździe Milana na urlop.

Byłoby naturalnie rzeczą przedwczesną, z tego bądź co bądź pomyślnego symptomatu, mieszczącego się bezsprzecznie w niepowodzeniu Milana, zbyt wielkie chcieć wyciągać wnioski na przyszłość. Zdaje się jednak, że w zbliżeniu się między liberałami, a radykałami może się mieścić posiew dla rozwiązania obecnego przesilenia serbskiego. Faktem jest, że mimo różnic, jakie później między nimi wybuchły, radykali i liberali zasadniczo stoją właściwie dość blisko siebie. Wszak stronnictwo radykalne powstało z tych żywiołów, które ongi odpadły od pnia liberalnego, kiedy Ristics nie mógł się zdobyć na to, aby ze swojem stronnictwem wystąpić z całą energją przeciw Milanowi i jego poplecznikom, tak zwanym postępowcom. Ristics miał wówczas ręce związane wobec Milana i tłumił chęć do czynów swojego stronnictwa, w nadziei, że król wnet będzie zmuszony uciec się znowu do stronnictwa liberalnego. Stosunki stawały się jednak z dniem każdym gorszemi. Milan brnął co raz głębiej na raz obranej drodze, a Ristics zaniedbał wczas przejść do stanowczej opozycji, co było wyraźnem życzeniem większości narodu Skutkiem tego był moralny upadek stronnictwa liberalnego i utworzenie nowego stronnictwa opozycyjnego, które pod nazwą radykalnego, rozpoczęło walkę z systemem Milana. Rządy tego stronnictwa nie były wprawdzie zawsze zbyt szczęśliwe dla Serbji i ono ma na swojem sumieniu dużo grzechów, ale i ten, który z radykałami zabójczą prowadzi walkę, nie jest dla Serbji szczęściem. Nie ulega jednak kwestji, że fuzja między liberałami, a radykałami popchnie politykę Serbji na nowe tory, chodzi tylko, czy ta fuzja przyjdzie do skutku w czasie pobytu Milana na urlopie.

List z Bułgarji do „Swieta."

W poprzednim numerze streściliśmy w krótkich słowach list jednego z russofilów bułgarskich, kandydata na fotel ministra w gabinecie Stoiłowa pisany do jednego z współpracowników *Swieta*, dzisiaj otrzymaliśmy ten list *in extenso* i uważamy za stosowne podać go obszerniej do wiadomości publicznej, ponieważ zawiera on w sobie mnóstwo szczegółów, charakteryzujących doskonale obecny stan opinji publicznej w Bułgarji.

„Czytałem wszystkie artykuły *Swieta* — pisze ów przyszły minister bułgarski poświęcone sprawom bułgarskim i zupełnie podzielam zapatrywania redakcji. Jakże mi przykro, że to nie zapatrywania samego rządu Rosji gdyż w takim razie nie pozostawałoby nam nic innego, jak święcić tak upragnione przez nas pogodzenie się z Rosją Wierzajcie mi, że obecnie wszyscy stanowczo, nie wyłączając księcia, przeniknięci są szczerem pragnieniem pogodzenia się z oswobodzicielami. Przyjmując w sofijskim pałacu metropolitę Klementa i wysłuchawszy słów jego o pragnieniu narodu, aby książę starał się o to pogodzenie, ostatni podskoczył z miejsca i chwyciwszy silnie za rękę metropolity, przysiągł, że całą swoją działalność i umiejętność skieruje ku temu, aby być wiernym przedstawicielem uczuć narodowych w stosunku do oswobodzicielki.

Nie dziwcie się temu, nic nie przesadzam. Miejcie zawsze na uwadze, że książę nie może być nigdy russofobem, nie chcąc ryzykować utraty tronu, a książę Ferdynand, u którego na pierwszym planie stoją jego francuskie tradycje, w charakterze potomka ostatniego króla francuskiego z domu Orleanów, gotów jest zbliżyć się do Rosji. Nie zapominajcie także, że chce on za jakąkolwiekbądź cenę stać się prawowitym księciem Bułgarji, a to nie jest możliwem bez zgody Rosji. My, przyjaciele Rosji, idziemy dalej: widząc, jak szkodliwem jest dla Bułgarji wzbudzać kwestję dynastyczną, ryzykować znowu anarchję w kraju, z której skorzystają tylko przygodni złoczyńcy w rodzaju Stambułowa — i bojąc się nieuniknionego teroryzmu, pod którym całe ośm lat jęczał nasz naród, żądamy od księcia, aby tylko nie ukrócał naszych praw konstytucyjnych. Wtedy zdanie księcia nie będzie miało znaczenia w stosunkach zewnętrznych księstwa, którego rząd, pilnie przez naród kontrolowany, a mianowicie przez sobranje, będzie musiał iść ręka w rękę z Rosją. Przy księciu Ferdynandzie, który pragnie wyłącznie tylko panować, a nie rządzić, który nie ma zamiaru prowadzić i nie prowadził dotąd polityki, lecz tylko podpisywał akta, podsuwane mu przez rząd, zewnętrzna polityka Bułgarji nie może być inną, jak narodową, to jest dalszym ciągiem polityki Rosji. Mamy na to dowód między innemi w tem, że książę bardzo chętnie zwrócił narodowi prawa, wydarte przez Stambułowa, jak tylko partja rusofilska obiecała mu swoje poparcie. Przekonawszy się o naszej szczerości, w zupełności powierzył nam swój tron. Nie myślcie, że to tylko proste frazesy, lub chwalenie się, i teraz już znaczniejsza część urzędników — to nasi stronnicy, szczerzy przyjaciele Rosji; gminne i miejskie rady Stambułowa zastąpione już naszymi stronnikami, a przyszłe sobranje składać się będzie prawie z samych russofilów. Nasz sojusz z obecnem ministerstwem — to objaw wcale nie przypadkowy. Zbliżenie się z obecnymi ministrami stało się na długo jeszcze przed upadkiem Stambułowa, kiedyśmy jeszcze w zeszłym roku opublikowali nasz program polityczny w gazecie *Czerno more*. Następnie ugodziliśmy się potajemnie z konserwatystami i radosławistami i wierzymy, że oni nie naruszą umowy, którą obiecali czcić święcie.

Dziwią was jednak oświadczenia obecnego gabinetu, że on niema zamiaru zmieniać zewnętrznej polityki Stambułowa. Dla nas jest-to zrozumiałem i dla tego spieszę uspokoić was pod tym względem. Gabinet nie dawał nam obietnicy zmiany polityki zewnętrznej, i myśmy się tego też nie dobijali, wiedząc, że on nie jest w stanie zrobić nagłego przewrotu w polityce zewnętrznej księstwa, tak dlatego, że mu nie uwierzą w Petersburgu, jak dlatego, że w obecnym okresie przejściowym tego uczynić nie można. Dla nas daleko ważniejszą była obietnica, że wybory do sobranja i do zarządu krajem będą swobodne. Tą drogą cel nasz osiągnięty będzie trochę powolniej, ale za to tem pewniej. Ministerstwo musi dotrzymać swej obietnicy, jeżeli nie chce ryzykować swej egzystencji i dla tego też panami położenia, jak tylko na 15. września odbędą się nowe wybory do sobranja, będziemy my — russofile. Wtedy jedynie będzie można podnieść sprawę polityki zewnętrznej, pogodzenia się z Rosją. Naczewicz i Stoiłow, chociaż obecnie zdecydowani i szczerzy stronnicy tej zgody, zamieszani są jednak zbyt wiele w ruchu antirosyjskim, aby mieli prawo do wystąpienia jako pośrednicy między Rosją i Bułgarją. Co innego my — przyjaciele Rosji; pośrednictwo to jest naszem prawem moralnem, ponieważ dostatecznie cierpieliśmy w imię jedności rosyjsko bułgarskiej.

Książę Ferdynand i teraz jest gotów na ochrzcenie syna według prawosławnego obrządku. Mało tego — my jego samego zmusimy do przejścia na prawosławie, gdy mu będziemy mogli dać gwarancję, iż będzie uznany przez Rosję. Niech-że nam z Rosji dadzą poznać, że nasza prośba o przebaczenie wszystkich politycznych omyłek i innych grzechów Bułgarji będzie wysłuchaną — a my wtedy wyprawimy uroczyście deputację od sobranja, z najprzyjemniejszemi dla Rosji osobami na czele. Sobranje ogłosi nietylko ogólną amnestję, ale w zupełności powróci emigrantom wszystkie prawa. Wszyscy wojskowi emigranci i przebywający w Bułgarji wojskowi przyjaciele Rosji, w liczbie około 100 wyższych oficerów, będą znowu przyjęci w szeregi armji bułgarskiej, która tym sposobem cała znajdzie się w ich rękach. To najlepsza gwarancja, że Bułgarja w przyszłości nie zmieni się na szkodę Rosji. Tyrnowska konstytucja, gwałtem zmieniona w roku zeszłym, będzie naturalnie przywróconą. Co się tyczy Karawełowa i innych więźniów politycznych, to i dla nich będzie amnestja. Obecnie z nich wypuszczeni tylko ci — Kitanczew, Paunczew, Gobrowskij i inni — którzy dali obietnicę, iż przed zwołaniem sobranja nie będą występowali przeciwko dynastji. Karawełow na nieszczęście nie chciał dać podobnej obietnicy i dla tego gabinet nie mógł go wypuścić z więzienia, chociaż wszyscy jesteśmy przekonani o jego niewinności. Jego bliscy przyjaciele radzili mu, chociażby czasowo, aby nie wywołać nowego usprawiedliwionego teroryzmu, wstrzymać się od antidynastycznych machinacyj, lecz Karawełow pozostał nieugiętym. Dzięki swym cierpieniom, swej stałości przekonań jest teraz najpopularniejszym w kraju działaczem, i mógłby za sobą pociągnąć tłumy, co wywołałoby opór ze strony rządu, posiadającego dostatecznie silną armję, aby się rozprawić z tłumem. Nastąpiłaby potem reakcja i sprawa byłaby zgubioną w samym zarodku.

Silnie nas wzburzają wieści, że Rosja, jako rodzaj gwarancji, ma zamiar zająć Burgas i Warnę. Takie żądanie zdyskredytowałoby naszą partję, zmieniłoby ono rosyjskich przyjaciół w rzeczywistych zdrajców i my na to zgodzić się nie możemy."

Swiet energicznie zaprzecza tej ostatniej wiadomości — któż jednak ręczyć może, że taki projekt nie istniał, lub nie istnieje? Czyż Rosji w ogóle dowierzać można?

Nowe ofiary caratu.

Za udział w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy śp. Jana Kilińskiego w setną rocznicę powstania w Warszawie, odprawionem w dniu 17. kwietnia r. br. w katedrze św. Jana — jak wiadomo — uwięziono na czas dłuższy 185 osób, przeważnie studentów warszawskiego uniwersytetu.

Po blisko trzymiesięcznem więzieniu, skazano wyrokiem policyjnym, bez sądu, ponieważ nawet rosyjskie prawodawstwo nie przewidziało występku w modlitwie cichej i uczczeniu faktu historycznego, 147 osób na dwui trzyletnie osiedlenie w głębi Rosji.

Korespondent *Dziennika Poznańskiego* podaje następującą listę osób w dniu 19. b. m. już deportowanych.

Na 2 lata do gubernji tulskiej: 1. Goździcki, 2. Otto, 3. Melerowicz, 4. Miłodrowski, 5. Korczak, 6 Kosmalski. Na 3 lata do gubernji wiatskiej: 7. Miłkowski, 8. Małkowski, 9. Kijewski, 10. Garszyński, 11. Morawski, 12. Sztrupf, Do gubernji permskiej na 2 lata: 13 i 14. dwóch braci Kirkorów, 15. Bobiński, 16. Dębicki, 17. Gnus, 18. Żmigrodzki, 19. Malinowski, 20. Frenkner, 21. Domagalski, 22. Czerwiński, 23. Bein, 24. Gliński, 25. Gastruan, 26 Tyszka. Do Wołogdy na 3 lata: 27. Jasiński, 28. Muszyński, 29. Kossobudzki, 30 Psarski, 31. Miszewski IV. Do Ufimska na 2 lata: 32. Miszewski II, 33. Kiedrzyński, 34. Gutkowski, 35. Szymanowski, 36. Zieliński, 37. Rzymowski, 38 Dutkiewicz, 39. Białobrzeski. Do Penzeńska na 2 lata: 20 kobiet w wieku od 16 do 30 lat, których nazwisk na razie podać nie mogę i studenci następujący: 40. Jędrzejewski, 41. Łącki, 42. Wasilkowski, 43. Popławski, 44. Szumkowski, 45. Grudziński, 46. Dąbrowski, 47. Dulski. Do Orenburga na 2 lata: 48. Śliwiński, 49. Ślewiński, 50. Borowski. Do Ołonieckа na 3 lata: 51. Zalewski, 52. Jankowski, 53. Masłowski. Do Astrachania na 2 lata: 54. Płoski — reszta nazwisk tamże deportowanych na razie nie jest mi znaną. Do Orłowska: 55. Wysokiński, 56. Dylewski. 57. Pręgowski, 58. Szamota, 59. Kunczyński, 60. Dworzańczyk, 61. Kłoczkowski. Do Kostromy: 62. Znatowicz, 63 Jędrychowski, 64. Mitkiewicz, 65. Gurowski, 66. Jeziorowski, 67. Maciejewski. Do Symbirska: 68. Załęski, 69. Skolimowski, 70. Stilkr, 71. Słubowski, 72. Koszutski, 73. Sylwanowicz, 74. Kunicki. Do Kurska: 75. Taubwurcel, 76. Czerkiewicz, 77 Żmudzki, 78. Kuligowski, 79. Miączyński, 80. Abramowicz, 81. Budharowski. Do Tambowa: 82. Piaszczyński, 83. Rogowski, 84. Budzyński. 85. Michałowski, 86. Habich, 87. Kaznowski, 88. Hogmajer. Do Nowogrodu: 89. Putkowski. 90. Sajkiewicz, 91. Witkowski, 92. Ciechoński, 93. Świątecki, 94. Szemliński. 53 na razie nie znam.

Reszta, t. j. 38 osób jeszcze w więzieniu, z tych około 30 ma być zesłanych na lat 4, zaś 6—8 mają być sądzeni pod zarzutem „politiczeskoj demonstracji".

Rosyjscy nihiliści w Anglji.

Uprawiają jarzyny i kwiaty w ogródkach swych wil pięknych, w ślicznej, jak marzenie, okolicy Wimbledon i Kingston, nad Tamizą, nieopodal Londynu; uprawiają jarzyny i kwiaty w ciszy i spokoju, a przecie niezbyt on licuje z nazwiskami takiemi, jak Krapotkin, lub Stepniak. Mieszkają obaj w sąsiedztwie, niemal dom przy domie, a na przyjęciach, jakie od czasu, do czasu urządzają, zgromadza się świat wykwintny, pod prezydencją — anglikańskiego kapłana. Na przyjęciach tych wygłaszają wymienieni przywódcy nihilistów prelekcje o biedzie ludu rosyjskiego i to właśnie, jak wspomniany kapłan niejednokrotnie zaznaczył, mimowoli budzi dla nich u Anglików sympatję. Zazwyczaj stawia się ich pod jeden strychulec z anarchistami. Możliwe, iż ten i ów nihilista zasłużył sobie na podobne traktowanie, — „ale faktem jest, iż wielu mężczyzn i kobiet, surowem przestrzeganiem zasad sprawiedliwości, dają szlachetny przykład, budzą współczucie, sympatję, szacunek, nawet podziw."

W kółku nihilistów bawiących na ziemi angielskiej pod egidą ks. Krapotkina i Stepniaka, urządził był odczyt także słynny Jerzy Kennan, tyle sławiony podróżnik amerykański. Podniósł on, iż to co świat uważa za nihilizm, jest czczą filozofją negacji i zniszczenia. Ale nihiliści mają cele pozytywne. Kennan opowiadał, iż miał sposobność poznać około 500 osób z tz. „partji protestu" i około 300 nihilistów, żyjących na wygnaniu, lub pracujących w kopalniach Syberji. Otóż przekonał się, że nieprawdą jest jakoby oni dążyli jedynie do przewrotów i kochali się tylko w knowaniach. Wszyscy znajomi Kennanowi nihiliści potępiali zamordowanie Aleksandra II. jako szaleństwo i dotkliwą krzywdę, wyrządzoną ich właśnie sprawie W r. 1885 wybierając się z młodym Amerykaninem Frostem na Syberję celem poznania tamtejszego systemu więzień, nie był wolny od uprzedzeń wobec nihilistów, których uważał za fantastów niebezpiecznych dla społeczeństwa. Ale rychło przekonał się, jak niesłuszne były to wyobrażenia Znaczna część wygnańców politycznych, których spotkał w Syberji, składa się z ludzi dobrze wychowanych, zapatrywania na dzieło „reformy" wydały się Kennanowi bardzo rozsądnemi. Jeden np. powiedział mu, że każdy nihilista broń chę-

Muzyka na wystawie.

II.

— Którędyż?

— Proszę iść tylko za odgłosem muzyki, znajdzie się pani wnet wśród fortepianów, harmonjów i innych instrumentów.

— Jakto, tę najidealniejszą ze sztuk umieściliście panowie w przemysłowym pawilonie, obok wyrobów jubilerskich i bazaru krajowego, w najbliższem sąsiedztwie ręczników, kilimków, kłódek i guzików?... A — i obok dwóch szafek z likierami...

— Niechże pani pozwoli, spróbuję usprawiedliwić komitet...

— Co pan powiada?... głuszy nas zupełnie ta muzyka z wszystkich stron. Jakże można pozwolić kilku osobom równocześnie próbować instrumenta?

— Na to nie ma rady. Każda osoba płci żeńskiej grająca na fortepianie, ma sobie za obowiązek dać próbkę swego talentu. A dziwnie zachęcająco działają te fortepiany i ta garstka przechadzającej się publiczności, która widocznie na owe amatorki robi wrażenie słuchaczy niewymagających i wdzięcznych. Dla tego słyszy pani co chwila, albo intermezzo z „Cavalerji", jeżeli pianistka zalicza się do postępowych; albo nieśmiertelną *„Prière d'une vierge"*, jeżeli hołduje konserwatywnemu kierunkowi. Do tego, tam ot przy harmonjum, demonstruje właściciel zalety swego instrumentu, a dziatwa szkolna, gdzie tylko może, to o klawisz potrąci.

— Okropne. — Fałsz na fałszu...

— Pokusa jest za silna. Nawet napisy „Przedmiotów nie wolno dotykać" nie chronią dostatecznie instrumentów od ciekawości ludzkiej.

— Wreszcie, powiedz pan, takie ich przeznaczenie...

— Niezawodnie. Szkoda tylko, że na tysiąc osób próbujących te fortepiany, znajdzie się zaledwie pięć wiedzionych poważniejszem zainteresowaniem dla tej gałęzi przemysłu krajowego, a z tych pięciu, jedna zaledwie pomyśli o zakupnie instrumentu, na to oczywiście, ażeby za kilka miesięcy kupić sobie — wiedeński...

— Ach panie — trudnożbo wymagać, abyśmy kupowali mierne wyroby dla tego, że są krajowe. I ja przyznaję się...

— Jednak, wszystkich firm pani nie zna. Na przykład Drozdowskiego z Krakowa?

— Nie, nigdy o nim nie słyszałam.

— Wystawił fortepian i pianino. Obydwa instrumenta dobre, nie ustępujące w niczem wiedeńskim w tej samej cenie. W ogólności, przemysł ten w kraju istnieje od niedawna, niepodobna więc wymagać, aby był nadzwyczaj rozkwitnięty. zwłaszcza wobec tego, że fabryki wiedeńskie dostarczają masami instrumentów.

— Zapewne. Mówiono mi jednak, że jeden z fortepianów krajowych wystawionych w r. 1877 we dwa lata był nie do użycia.

— Bardzo być może. Ale ileż razy dzieje się to samo z fortepianami wiedeńskiemi? W ostatnich zwłaszcza czasach namnożyło się tam firm bez liku i te wysyłają do nas fortepiany tanie ale nad wyraz liche. My jednak dla wyrobów krajowych, nie mamy ani w części tej pobłażliwości. Dlatego też, nasze fabryki fortepianów, a na wystawie są one reprezentowane wszystkie: Drozdowski z Krakowa, Marecki ze Lwowa, Sidorowicz ze Stanisławowa, Woroniecki z Przemyśla; albo spoczywają w kolebce dopiero, albo walczyć muszą ciężko o swój byt, na to, aby nie doszedłszy do rozwoju, powoli zaczęły upadać.

— I czy na to rady nie ma?...

— Owszem. Wydział krajowy powinienby więcej wspierać tę gałęź przemysłu, niemniej też i właściciele większych składów fortepianów mogliby podać jej dłoń swą z pomocą, uwzględniając oczywiście w pierwszym rzędzie ludzi wykształconych i zdolnych. Dotychczas jednak stosunek taki zachodzi jedynie między składem fortepianów pp. Barabasza i Wawrzyckiego w Krakowie a firmą Drozdowskiego.

— Czy to organy — ten instrument wysoki z metalowemi piszczałkami?

— Nie pani, jest to harmonjum wielkie, koncertowe ozdobione tylko piszczałkami. Pochodzi z fabryki harmonjów i organów Śliwińskiego, najzasobniejszej i najpoważniejszej jaką w kraju posiadamy. Organy Śliwińskiego wielkie, przeznaczone do Kijowa, mają być jeszcze umieszczone na wystawie; na razie, fabryka wystawiła harmonja rozmaitej wielkości: małe do użytku w szkole, większe salonowe, wreszcie tak zwane koncertowe. Jako instrument trzymający strój, posiadający długi zbliżony do śpiewu ton, harmonjum, ma ważne zastosowanie przy nauce śpiewu zwłaszcza szkolnego, lub w kaplicach, gdzie nie ma dość miejsca na pomieszczenie organów. Fabryka też taka, niemająca stosunkowo konkurencji z zagranicą tak wielkiej jak fortepjany, zaopatruje po większej części kraj, a nawet ma wywóz zagranicę i rozwija się pomyślniej niż tamte. Obok niej reprezentowaną jest też tu polska fabryka harmonjów Kotykiewicza z Wiednia, zażywająca równie dobrej artystycznej sławy, wreszcie fabryka Sojkowskiego z Przemyśla. Organy tejże firmy, umieszczone są po lewej stronie przemysłowego pawilonu obok innych, wyrobu Nakonecznego włościanina z Jasionowa. Warto obejrzeć je, bo już sama budowa ich ozdobna, ciekawą jest i zdradza wiele intuicji i smaku.

— Bardzo mię pan uroczyście temi instrumentami nastroił, ale otóż znachodzimy się już w pobliżu owych szafek, które tak szczególnie z muzyką się zeszły.

— Widzę znowu ten złośliwy uśmiech na ustach pani. Otóż przyzna pani, że dział, który co dopiero przeszliśmy należy do przemysłu...

— Przyznaję -- ale cóż robią tu zabytki zupełnie już do sztuki, nie do przemysłu należące i te artystyczne twarze muzyków, które ze ścian interieurów na nas spoglądają?

— Działu tego niepodobna uważać za co innego, jak za dodatek, ozdabiający dział przemysłowy i roztaczający pewną artystyczną atmosferę po nad wyrobami fabrycznemi, które bądź co bądź do użytku sztuki są przeznaczone.

— Należał się w takim razie osobny przybytek, tak dla przemysłu artystycznego muzyki, jak dla jej zabytków i przedmiotów sztuki.

— Zapewne, ale trzeba też poznać i przeszkody, jakie miał komitet w zebraniu przedmiotów. Największą była niechęć znacznej części tych wszystkich, co posiadają tego rodzaju przedmioty i obawa przed każdą wystawą zwyczajna. Wystawa zaś wiedeńska przed dwoma laty, resztę odwagi odebrała wszystkim. Komitet musiał też o każdy najdrobniejszy autografik, o każdy zeszycik nut o portret lub fotografję, robić zabiegi i starania, jak gdyby o zdobycie zaczarowanej księżniczki...

— Nie dziwię się — wszak to są cenne rzeczy, stanowiące własność, z którą rozstać się przykro, chociaż na czas krótki...

— Zapewne, konsekwencja jednak taką, że wszystko, co w kraju mamy z tego działu, nie dało się tu zgromadzić. Warszawa zupełnie nie przyczyniła się do tego, Poznań bardzo nie wiele, wszystko zaś co tu widzimy, pochodzi głównie z Galicji: ze Lwowa i Krakowa chociaż i muzeum Czartoryskich swoich ciekawych muzykaljów nie nadesłało. Początkowo zdawało się, że dział ten będzie bardzo szczupły, niepodobna więc było dlań przeznaczać miejsca osobnego: później dopiero zaczął on wzrastać. Zaręczam też panią, że wiele tu interesujących i ładnych rzeczy. Ot naprzykład instrumenta dawne.

— Nie myślałam, że w Polsce istniały kiedy fabryki instrumentów.

— Owszem, ta skrzynia z szafką mieszcząca w sobie klawiaturę, dźwiga na sobie wieków kilka. Są to starożytne organki przenośne, pochodzące z XVII. wieku. Stan swój dobry zawdzięczają starannej opiece sióstr Klarysek w Starym Sączu. Jużto przyznać należy, że nie ma nic nad troskliwą opiekę niewieścią. Podobnie zachowane są i mniejsze organki pp. Klarysek i kancjonał, który oglądniemy wśród manuskryptów. Oprócz organmistrzów, miała dawna Polska poważnych pracowników wyrabiających skrzypce, które w XVI. i XVII. stuleciu znane było w Niemczech pod nazwą *„polnische Geigen."* Jeden z autorów dawnych, przypuszcza nawet, że instrument ten w Polsce miał swój początek. Parę okazów takich skrzypców posiada Wystawa: jedne wyrobione przez Marcina Groblicza w Warszawie (początek XVII stulecia) zawdzięczamy majorowi Hajdeckiemu, który je przysłał wraz z interesującą broszurą swoją (*Die italienische Lira de braccio*). Znajdują się też tu skrzypce Kazimierza Burzeńskiego z Uścia i kilkanaście okazów innych tego rodzaju instru-

tnie złoży w chwili, gdy car nada konstytucję, wolność słowa, swobodę prasy i gwarancję wolności osobistej. „Wydalanie w drodze administracyjnej“ jest istotnie czemś potwornem i stoi w rażącej sprzeczności z wszelkiem poczuciem prawa. Wydalony może nie wiedzieć nawet, za co spotyka go ta kara. Wystarcza tylko, aby władza uznała go za osobę, której pobyt w danej gminie jest „niepożądany.“

Takiemu wydalonemu nie przysługuje prawo apelacji; nie wolno mu nawet zawiadomić przyjaciół o karze, która nań spadła, — i zdarza się nieraz, że rodzina całemi miesiącami nie wie, gdzie się podział ten, czy ów jej członek. Pewien dziennikarz wydalony został, ponieważ znaleziony u niego manuskrypt rękopisu uznała policja jako „rewolucyjny“. Gdy znajdował się już w drodze na Sybir, artykuł ów sankcjonowany przez cenzurę wyszedł w jednym z najbardziej rozpowszechnionych tygodników rosyjskich. W innym wypadku uwięziono mylnie Władymira X., zamiast Wiktora X. Napróżno wykazywał pomyłkę; powiedziano mu, że to nie ma nic do rzeczy i został wydalony. Zwykle twierdzą, iż minister spraw wewnętrznych bada każdy wypadek wydalenia. Niestety, tak się rzecz nie ma. W akta nikt prawie nie wgląda, prócz instancji, która je sporządziła. Dowodem fakt następujący: pewien urzędnik założył się z drugim, że szef jego skaże „Ojcze nasz“ na wydalenie. Jakoż sporządził stosowny dokument, zmięszał go z innemi i przedłożył naczelnikowi I — czy to nie klasyczne — nakaz wydalenia „Ojczenaszu“ na Sybir pod zarzutem knowań wrogich państwu, powrócił opatrzony solennym podpisem gubernatora, który jak zwykle, nie badając sprawy, załatwił ją po swojemu.

W dalszym ciągu opowiadał Kennan o bohaterstwie kobiet na Sybirze, z których wiele poszło tam jedynie, by towarzyszyć mężowi, a z tych znów wiele zginęło w drodze z niewygód i zimna.

Stepniak, jeden z t. zw. szefów nihilizmu i zamieszkujący śliczną wilę w Wimbledon rozprawiał wobec licznej, a dystyngowanej publiczności — o literaturze rosyjskiej, przypominając dużo zapomnianych, a charakterystycznych zdarzeń. W wieku XVII. i przez połowę w. XVIII. Rosja nie próbowała wpływać na rozwój umysłowy swego ludu. Nie było żadnej cenzury. Zmieniło to się dopiero po wielkiej rewolucji francuskiej. Wówczas wygnano pewnego pisarza na Sybir za to, że odważył się przeczytać Diderota. Drukarz tego dzieła skazany został na dożywotnie więzienie. Puszkin za śmiały epigram o czynownikach poszedł na Kaukaz, który sposobem przymusowym zwidził także Lermontow.

Daily Chronicle ogłasza przekład najnowszej broszury Tołstoja „Patrjotyzm i Chrześcijaństwo“. Wywołała ona w Anglji powszechną sensację. Jedno tylko dziwi znawców rosyjskiego ustroju, że na Tołstoja patrzy rząd przecie przez palce i ani na Sybir, ani na Kaukaz nie spieszy się zaprosić znakomitego pisarza.

Szkoły zawodowe w pawilonie Wydziału kraj.

III W zakresie kołodziejstwa mamy trzy szkoły i warstaty wzorowe, które pawilon Wydziału krajowego pomieścił. Najmłodszą z nich jest szkoła w Grybowie; dopiero w tym roku przybywa tam pomocniczy warstat kowalski, wyroby jej zatem są po największej części bez okucia, nie wykończone, tem łatwiej jednak badać na nich można czystość roboty i wyborną jakość materjału. Pojedyńcze części składowe wozów, brony i taczki rozmaite, doskonale wykonany wóz gospodarski, wózki i tarantasy, zasługują na pochwałę, szczególniej zaś bardzo praktyczne i silnie skonstruowane sanie gospodarskie o pełnym skręcie z podejmą, ręczycami i wasągiem do zdejmowania.

Warstat kołodziejski w Grzymałowie przekształconego z istniejącego dawniej w Toustem i obecnie na szerszą skalę zreorganizowany, wystąpił z wykończonemi już zupełnie, lakierowanemi i wybitemi okazami kołodziejskiemi, jak faetonik (*Kutschierwagen*), dorożka, zgrabne sanki i wozy. Okazów, tyczących się toku nauki w tej szkole, nie dużo wystawiono, co się tłumaczy okolicznością, iż zakład będący właśnie w reorganizacji, nie ma dotąd odpowiedniego kierownika fachowego.

Najsilniejszą i najwyżej stojącą szkołą kołodziejską, w której bednarstwo osobny oddział posiada, jest szkoła w Kamionce Strumiłowej, patronizowana z zamiłowaniem przez kuratora swego p. Stanisława hr. Badeniego. Wyroby jej górują nad innemi i liczbą i doskonałością wykonania, siłą konstrukcji i smakiem wykończenia, — przedstawiają jednem słowem bardzo poważnie cały zakres nauki stelmachstwa, nie zapuszczający się w zbytkowne powożnictwo, ale traktujący dzielnie wyrób takich form wozów, wózków i powozików, jakie dla kraju naszego najbardziej są przydatne. Ogólną uwagę zwracają tu na siebie wóz do polowań na 8 osób, duży wóz pomostowy, ciężarowy, wóz do wożenia piwa, a ze zbytkownych faeton otwarty i tarantas damski. Oprócz tego są tu jeszcze zwyczajne pługi z koleśnicami, brona i taczki. Z wyrobów bednarskich celują ścisłością wykonania i doborem materjału, dzbanki z jaworu i czarnej dębiny, baryłki o przeciwnych owalach i hyperboliczna maślnica korbowa i tłoczkowa. Towarzyszy im cała gromada zgrabnych i dzielnie wiązanych naczyń gospodarskich wszelkiego rodzaju.

Przy szkołach tej kategorji, wystawione są także rysunki, świadczące o dobrem przygotowaniu ucznia do samego wyrobu w warstacie, wykonywane po większej części w naturalnej wielkości, na papierze i na tablicy, co najbardziej dla ucznia stelmachskiego jest wskazane.

Przechodzimy teraz do innej formy przemysłu drzewnego, tj. do koszykarstwa. Możemy o niem powiedzieć bez przesady, że jest ono w Galicji już dziś europejskiem, nietylko dla tego, że produkuje wyroby pierwszej jakości, lecz że pracuje w bardzo znacznej części na eksport do zachodnich krajów Europy i po za Atlantyk. Nie możemy tu mówić o potężnym przemyśle koszykarskim, jaki hr. Hompesch zdołał rozwinąć w Rudniku w powiecie niziańskim, gdyż Rudnik nie bierze prawie udziału w naszej wystawie. Tylko Towarzystwo handlowe wystawiło w swoim oddziale w pawilonie przemysłowym, kilka drobniejszych okazów koszykarskich z Rudnika. Okazy wyrobów rudnickich są w Galicji mało znane, gdyż wysyłane bywają wszystkie do Wiednia, a ztamtąd rozchodzą się nawet po za granicę monarchji.

W pawilonie Wydziału krajowego naczelne miejsce zajmuje w tym dziale przemysłu, szkoła koszykarska w Czerwonej Woli i związane z nią Towarzystwo koszykarskie w Wiązownicy. Duszą niemal obu tych zakładów, umysłem kierującym, który wlewa w nie swą inteligencję, prawdziwą opiekunką, dodającą sił i żywotności całej tej produkcji jest księżna Jerzowa Czartoryska i córka jej, księżniczka Wanda. I nie jest to tylko owa opieka z góry, gdzie sam splendor nazwiska ma już rzecz podnosić — ale zajęcie się szczegółowe, gospodarskie, pełne troskliwości o zatrudnienie dla ludności rolniczej, która pobocznie się koszykarstwem zajmuje, niezmordowana wytrwałość w wyszukiwaniu i dostarczaniu coraz ładniejszych wzorów z Anglji i innych krajów, w pozyskiwaniu odbiorców na towar gotowy, między którymi jest np. tak poważny klient, jak kolej państwowa. Nie dziw też, że pod tą ciepłą a praktyczną opieką rozrasta się w Czerwonej Woli i Wiązownicy przemysł koszykarski coraz bardziej, mnożąc liczbę uczniów i dając coraz lepszy zarobek ludności okolicznej. Daleko by nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli wymieniać szczegółowo wszystkie te gospodarskie kosze meble i cacka koszykarskie, które to nagromadzono. Szkoła przedstawiła umiejętnie w całych szeregach materjały i zasadnicze plecionki, które do wyrobów koszykarskich są używane i wszelkie typy wyrobów od najpospolitszego kosza na węgle aż do palmowych walizek i ażurowych koronkowych koszyczków. Wiązownica zgromadziła zaś bardzo liczne przedmioty codziennego użytku i zbytkowe, jako owoc przemysłu domowego, tych przeważnie robotników, którzy nauczywszy się koszykarstwa dawniej w Jarosławiu, a dziś w Czerwonej Woli, na roli napowrót osiedli.

Co do kategorji wyrobów, są tu: wyroby z całego pręcia łozinowego, z pręcia łupanego, z plecionek, ze szyn okrągłych i karbowanych, a wreszcie z sitniku. Wyroby ostatniej kategorji są bardzo wdzięczną specjalnością Wiązownicy; tworzą one dziś cały szereg przedmiotów prześlicznych, w których sitnik bladej zwiędłozielonej barwy, kombinuje się wybornie z konstrukcjami łoziny i trzciny, wydając kosze, tacki, kuferki, wazonki, etażerki na kwiaty, stoliki, foteliki i t. p. Meble koszykarską robotą stanowią tu bardzo silny dział produkcji i są dla swych form gustownych, silnej budowy i wykończenia wyrobu rozchwytywane.

Dodać w końcu należy, że okazy Towarzystwa wiązownickiego są bardzo malowniczo okolone derkami, wyrabianemi kilimową robotą, portjerami w perskim guście, t. zw. „*dijm-dijm*“ i okazami strzyżonych dywanów domowej roboty. Perskie kotary są tak proste co do techniki wyrobu, iż nie wymagają żadnego sztucznego warstatu i są przez pastuszki w Wiązownicy na polu przy pasaniu bydła wyrabiane. Wełny odpowiedniej, farbowanej domowo we wdzięczne przyćmione półtony, dostarcza robotnicom ks. Czartoryska.

Znacznie mniejszych rozmiarów, a pod względem techniki i smaku niżej stojącą, jest szkoła koszykarska w Jaśle. Weszła ona teraz w związek z nowo założonem produkcyjnem Towarzystwem koszykarskiem i pielęgnuje przeważnie wyrób łozinowy gruby i ozdobny, oraz koszyki plecionkowe i z bambusu. Wyroby z łoziny niekorowanej, jak kosze na bańki z kwasem siarkowym lub plecionki sufitowe, świadczą o pewnym kierunku produkcji masalnej, ważnej pod względem handlowym, gdyby się ją dało uczynić przemysłem domowym całych siół. Niektóre mebelki ozdobne, a w szczególności ładne bardzo, kołyska z trzciny i łoziny świadczą wszakże, że i wyrób koszykarsko-galanteryjny ma tam warunki lepszego rozwoju.

Najmłodsza ze szkół koszykarskich, bo zaledwo od 2 lat istniejąca, szkółka w Dżurowie, przedstawiła się na wystawie bardzo dobrze. Jest to zakładzik czysto wiejski, pielęgnowany z troskliwością przez p. Włodzimierza Zagórskiego i radę powiatową śniatyńską. Kosze gospodarskie z łoziny niekorowanej i korowanej, walizki do podróży, meble ogrodowe stanowią tam główną podstawę produkcji; są jednak i ozdobniejsze przedmioty, zalecające się gustem i dokładnością wyrobu.

Przejdźmy teraz do szkół keramicznych, zajmujących wcale poważne stanowisko w szeregu krajowych zakładów fachowych. Na czele ich stoi krajowa szkoła garncarska w Kołomyi. Istniejąca jeszcze od r. 1876, to pod administracją rządu, to kraju, przechodziła ona różne koleje, które wpływały rozmaicie na rodzaj wyrobu szkolnego i reputację o nim. Chwalono i ganiono jej kierunki, narzekano na lichy materjał i wyrób, na przeciekanie naczyń, broniono i ganiono ograniczenie, skazujące szkołę na ślepe trzymanie się wzorów lokalnego przemysłu domowego, a w szczególności wyrobów sławnego w swym czasie na Podlasiu Bachmińskiego. Ostatecznie szkoła przeszła pod wyłączny zarząd Wydziału krajowego i komisji przemysłowej, została przed kilku laty zreorganizowaną i dziś przedstawia plon pracy pod każdym względem zajmujący, obfity i okazały. Wielce ciekawem jest historyczne zestawienie wyrobów szkoły, od oryginalnego dzbanka i kafli Bachmińskiego przez wszystkie fazy rozwojowe szkoły. Czytać tam można łamanie, zrywanie się naprzód i cofanie, szczęśliwe i mniej szczęśliwe pomysły rozwojowe „ornamentyki kołomyjskiej“, aż na końcu zwycięzkie jej formy dzisiejsze.

Źródłem wielkiej oryginalności, a przeto żywotności szkoły Kołomyjskiej, jest utrwalenie i rozwój ornamentyki lokalnej. Nadała ona, szczególniej w naszyciach z tłem białem, taki typ wyrobom kołomyjskim, że można je na pierwszy rzut oka poznać i od innych odróżnić. Nie można jedna jednak stać tu na stanowisku skrajnego konserwatyzmu. Bachmińskiemu stały na przeszkodzie niedostatki techniczne, brak wyższej inteligencji, mała wprawa w rysunku. Kto by więc dziś chciał, ażeby szkoła imitowała niewolniczo nawet wszystkie koszlawizny i mazaniny Bachmińskiego, jego zalewania farb, usterki w toczeniu i t. p., ten w ogóle musiałby zaangażować w kierunku artystycznym i technicznym możność wszelkiego rozwoju i doskonalenia się form. Na tem ciasnem stanowisku szkoła stanąć nie mogła, nadała więc pierwotnym motywom doskonałość i wytworność linij, uszlachetniła formy i rozmiary naczyń, zastosowała całą wiedzę technologiczną do udoskonalenia czerepu i wydobycia nowych efektów w farbach, glazurze i kombinacjach majolikowych, linję rysunku w wyrobach ozdobniejszych pokryła złotem i w ten sposób dała nam Bachmińskiego, — że się tak wyrazimy — wiernego typom pierwotnym, lecz w ozdobnem, europejskiem wydaniu.

I dobrze zrobiła szkoła. Dała bowiem wyrób o czerepie nieprzeciekającym, piękny, zdolny do zbytu najszerszego, lubiany i poszukiwany, a już dziś na wskróś oryginalny. Co zaś ważniejsza, szkoła nie poprzestała wyłącznie przy produkcji naczynia; przeszła ona zwycięzko na wyrób kafli i pieców kaflowych, surowych i polewanych dachówek, rurek drenarskich i t p., to jest rozszerzyła się na wszelkie działy keramiki i tym sposobem daje w istocie podstawę żywotnemu przemysłowi keramicznemu.

O szczegółach wystawy szkoły kołomyjskiej pomówiwy w następnym artykule.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 29. lipca.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca. Początek o godz. 8. wieczorem.

Nekrologja. Konstanty Boża Wola Romanowski, ostatni z braci śp. Mieczysława, członek gwardji narodowej z r. 1846/48, uczestnik organizacji powstania narodowego z r 1863, były właśc. dóbr ziemskich, po długich cierpieniach zmarł w Stryju d. 27. bm. w 72 roku życia. — Dr. Ottokar Weingartner-Münzberg, b. szef sekcji w austrjackiem ministerstwie spraw wewnętrznych, zmarł d. 20. bm. w Forderbrühl pod Wiedniem. Zmarły położył wielkie zasługi około kodyfikacji ustaw o ubezpieczeniu robotników od wypadków i choroby.

Kalendarz. Niedziela (29.): Marty. Wschód słońca o godzinie 4. minut 37, zachód o godzinie 7. minut 33.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie i głuszce.

Zjazd kupców i przemysłowców, który odbędzie się we Lwowie w dniach 19., 20. i 21. sierpnia br. zapowiada się świetnie. Bardzo wiele zgłoszeń nadesłano, wśród których Wielkopolska i Królestwo silnie jest reprezentowane. Już dziś stanowczo sądzić można, że zjazd ten liczbą uczestników przewyższy niemal wszystkie tegoroczne zjazdy. Ktoby chciał wziąć udział w zjeździe, a nie otrzymał dotychczas zaproszenia, niechaj zgłosi się po takowe do sekretarza krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców p. Stanisława Gabrjela we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Doktorat. P. Maksymiljan Liptay, były prezes Czytelni akademickiej, otrzymał na uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

Nowa cukiernia. Właściciel istniejącej w naszem mieście już od roku 1871 cukierni przy ulicy Hetmańskiej, p. Ferdynand Gross, otworzył z dniem dzisiejszym, pod dotychczasową swą firmą, drugą, nową cukiernię we własnym swym domu przy ulicy Akademickiej l. 10, w którym mieści się także zakład kąpielowy im. św. Anny. Nowa cukiernia urządzona jest z wielką elegancją i prawdziwym komfortem.

Niezwykła uroczystość odbyła się w minioną niedzielę (22. bm.) w znanej tuteiszej fabryce maszyn, p. Augusta Schumanna. Mianowicie obchodzono uroczyście trzydziestą rocznicę pracy w tej fabryce jednego z jej funkcjonarjuszy p. Antoniego Kamińskiego. Oprócz upominku dla jubilata, urządził właściciel wspólne śniadanie dla wszystkich pracujących w fabryce, przy której to sposobności wygłoszono szereg toastów na cześć solenizanta i inicjatora tej uroczystości, p. A. Schumanna.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Premjowe strzelanie p. Hellebrandta odbędzie się na Strzelnicy miejskiej d. 29. bm.

I. wykaz składek na przyjęcie dzieci włościańskich, przybywających celem zwidzenia wystawy krajowej. Tow. szkoły lud.: Koło pań 100 zł., Koło męskie 100 zł., hr. Stan. Badeniowa 25 zł., Stachiewicz i Abrysowski 10, M. Jonasz 5, ks. Albus 5, Marchwicki 5, Kazim. Zielińska 10, Mochnacka 5, redakcja *Przeglądu* 15, Marja 20, członkowie komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół wydziałowych 12 zł. 67 ct., hr. Stan. Badeniowa na pierniki dla dzieci krakowskich 23 zł., Stroynowski w imieniu spadkobierców śp. Kiselki 44 zł. Na listę nr. 12 p. Adolfowej Lilienowej wpłynęło ogółem 66 zł. 50 ct. (Nazwisk poszczególnych dawców nie podajemy z braku miejsca — *redakcja*). Na listę nr. 40 p. Ibjańskiej 31 zł. 65 ct. Na listę nr. 44 pana Maurycego Hoffmana 29 zł. 20 ct. Na listę nr. 50 pani A. Wechslerowej 9 zł. 75 ct. Na listę nr. 55 p. Zeńczaka 29 zł. 25 ct. Na listę nr. 59 p. Moniaka 2 zł. Na listę nr. 60 p. Czaplickiego 7 zł. 56 ct. Na listę nr. 68 p. Adolfa Stronera 10 zł. Na listę p. W. Chruszczewskiego 5 zł. 70 ct. Na listę nr. 151 p. Ant. Durskiego 10 zł. Na listę p. Grossówny 13 zł. Na listę p. Bieńkowskiej 33 zł. 70 ct. Na listę p. Lewickiej 40 zł. Na listę p. Kulińskiego 1 zł. 60 ct. Na listę p. Kasprowicza 200 zł. Dalej: Magistrat m. Lwowa 20 zł. Na przyjęcie dzieci z Sokolnik złożono na ręce p. Łomnickiej 17 zł. Komitet w Sokolnikach 40 zł. 25 ct. Komitet krakowski 160 zł. Komitet w Radziechowie 220 zł. 30 ct. Komitet w Kołomyi 212 zł. Komitet w Żółkwi 70 zł. Komitet w Trembowli 100 zł. Ogółem zebrano 1.735 zł. 93 ct.

I. wykaz kosztów przyjęcia dzieci włościańskich. Bilety wstępu na wystawę dla 450 dzieci krakowskich i 157 dzieci ze Sokolnik 79 zł. 80 ct. Wstęp na panoramę dla dzieci krakowskich i sokolnickich 109 zł. 20 ct. Piwo dla tych dzieci 44 zł. Pierniki zapłacone przez hr. Stanisławowę Badeniowę 23 zł. Maszyna do siekania mięsa 13 zł. Utrzymanie 450 dzieci krakowskich przez dwa dni 389 zł. 50 ct. Utrzymanie dzieci z Sokolnik 34 zł. 57 ct. Utrzymanie 310 dzieci z Kołomyi 212 zł. Utrzymanie 330 dzieci z Żółkwi 46 zł. 79 ct. (oprócz tego użyto wiktuały po przednich dzieciach). Utrzymanie 20 dzieci z Putiatycz 12 zł. 2 ct. Bilety wstępu na wystawę dla dzieci z Radziechowa 31 zł. 95 ct. 115 wstępów na panoramę dla Radziechowian 23 zł. Utrzmanie dzieci z Radziechowa 165 zł. 35 ct. Słoma do sienników 37 zł. 50 ct. Druki, marki i pomniejsze 15 zł. 76 ct. Ogółem wydano 1237 zł 44 ct. Dochód jak wyżej 1735 zł. 93 ct. Zatem stan kasy wynosi 498 zł. 49 ct.

Komitet „Towarzystwa szkoły ludowej“, zajmujący się przyjęciem i ugoszczeniem dziatwy szkolnej przybywającej na wystawę krajową, uchwalił na zebraniu dnia 24. lipca r. b. czynność swoją przedłużyć, o ile środki wystarczą aż do zamknięcia wystawy. Zgłoszenia zatem o wycieczkach dziatwy przyjmują się nadal w lokalu „Towarzystwa szkoły ludowej“ Rynek l. 17 I. piętro. We Lwowie dnia 24. lipca 1894 roku. *Żmudziński*, skarbnik. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje nadal skarbnik p. Żmudziński, urzędnik kasy oszczędności.

P. Marceli Janota, naczelnik urzędu kolejowego w Mościskach, otrzymał od arcyks. Wiktora Ludwika, przy sposobności jego podróży do hr. Chołoniewskich w Rudnikach, kosztowną brylantową szpilkę.

Miłą pamiątką dla uczestników zjazdu techników będzie zapewne zbiorowa fotografja, której wykonaniem zajął się zakład p. Krzanowskiego (ulica Kopernika l. 8). Ponieważ jeszcze nie wszyscy uczestnicy zjazdu się fotografowali — co opóźnia ułożenie zbiorowego tableau — przeto komitet uprasza tych wszystkich uczestników III. zjazdu techników polskich, którzy dotychczas tego nie uczynili, aby zechcieli w jak najkrótszym czasie we wyżwspomnianym zakładzie pana Krzanowskiego (ulica Kopernika l. 8 we Lwowie) się fotografować. Uczestnicy zamiejscowi — w razie gdyby nie chcieli się fotografować w zakładzie p. Krzanowskiego we Lwowie — zechcą zdjęcia swoje w formacie wizytowym przesłać pod adresem sekretarza komitetu (Karol Rolle, Lwów, ul. Wronowskich l 3) jak najspieszniej.

Komitet III. zjazdu techników polskich podaje do wiadomości interesowanych, iż z dniem 10. sierpnia br. zamyka swoje czynności i że przeto wszelkie reklamacje, wniesione po tym terminie, nie będą mogły być uwzględnione.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była + 17·9°C., najwyższa + 22·4°C., najniższa + 11·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni o średniej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura doby podniesie się do + 20°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Z Towarz. „Szkoły ludowej“ w Krakowie. Zarząd główny w nowym swym składzie odbył pierwsze posiedzenie d. 26. bm. i ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dr. Adama Asnyka, zastępcą przewodniczącego p. Jana Skirlińskiego, sekretarzami pp. Józefa Łokietka i dr. Ernesta Adama, skarbnikami pp. Michała Gołąba i Michała Danielaka. Zarazem przyjęto zasadę podziału czynności pomiędzy dwóch sekretarzy równorzędnych. Po uchwaleniu całego szeregu spraw administracyjnej natury, przyjęto w charakterze członka założyciela pierwszy kongres pedagogów polskich z wkładką 100 zł., a p. Zofję Bułhak z wkładką 20 zł. Ponieważ budowa szkoły w Ulicku Seretkiewicz jest już na ukończeniu, uchwalono poczynić kroki, aby nauka szkolna tamże już we wrześniu rozpocząć się mogła. Staraniem będzie zarządu, aby otwarcie tej pierwszej szkoły Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbyło się w sposób jak najuroczystszy. Uchwalono zwrócić się do zarządów miejsc klimatycznych w kraju z prośbą o popieranie celów Towarzystwa. Nowe Koła miejscowe utworzyły się w Turce, Samborze i Serecie. Kart legitymacyjnych wydano dotąd 7054.

Wyścig dystansowy cyklistów. Krakowski klub cyklistów — w porozumieniu z cyklistami lwowskimi — urządza dnia 7. września bież. roku wyścig dystansowy z Krakowa do Lwowa. Ma to być pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie w naszym kraju, gdzie sport, na zachodzie tak rozwinięty, zdobywa sobie powoli uznanie. Wyjazd cyklistów z Krakowa, względnie z Podgórza, nastąpi w sam dzień przyjazdu do Lwowa cesarza o godzinie 4. popołudniu. Miejscem startu ma być gościniec wielicki, tuż obok wapiennika miasta Podgórza, meta we Lwowie na Gródeckiem. Do wyścigu dopuszczeni są jedynie cykliści-amatorowie z Galicji, Królestwa i W. Księstwa Poznańskiego. Przestrzeń przeszło 360 kilometrów zaopatrzona będzie w bufety na tak zw. stacjach posiłkowych, oprócz tych będzie siedm stacyj kontrolnych w miastach większych. Urządzeniem pierwszych i drugich zajmie się komitet krakowski (po Rzeszów), częścią komitet lwowski od Łańcuta do Lwowa. Na nagrody, których liczba będzie odpowiednią liczbie udział biorących, wyznaczono na razie kwotę 1.500 koron, w przypuszczeniu, że u startu stanie 15 conajmniej cyklistów. Oprócz nagród, rozdane będą medale tym cyklistom, którzy przestrzeń przebędą w przeciągu 28 godzin. Pomimo bardzo złego stanu gościńca, zwłaszcza pomiędzy Sądową Wisznią a Lwowem, przypuszczać można, że zwycięzca przybędzie do Lwowa w razie pogody w przeciągu 22 godzin.

Komitet wyścigowy zaprasza do udziału w pracach przygotowawczych nietylko wszystkich cyklistów w kraju, lecz zwłaszcza członków „Sokoła“ w miastach na przestrzeni pomiędzy Lwowem i Krakowem, zwłaszcza, że niezawodnie niejeden członek Stowarzyszenia stanie u startu w dniu 7. września.

Zgłoszenia do udziału w wyścigu należy wysyłać pod adresem krakowskiego klubu cyklistów (ulica Gertrudy l. 7) w Krakowie; do zgłoszenia ma być dołączona wkładka w kwocie 5 zł. Program wyścigu będzie niebawem rozesłany wszystkim cyklistom w kraju i stowarzyszeniom w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu itd.

Klęska pożarowa. Z Kosowa donoszą nam pod datą 27. bm.: Dziś w nocy padło nasze miasto pastwą płomieni, a przeszło sto domów zgorzało. Kilkaset osób bez chleba i dachu. Pomoc własna jest niewystarczająca, apelujemy przeto do całego kraju! Pomiędzy tymi, którzy najbardziej ucierpieli, jest członek tutejszego „Banku chrześcijańskiego“, fotograf p. D Leopold. Tenże pogorzał w Stryju raz, a zebrawszy nieco grosza, osiedlił się w Kosowie. Podczas dzisiejszej pogorzeli nieszczęsny stał się formalnie żebrakiem, stracił bowiem całe swe mienie i aparaty i jest obecnie bez sposobu do życia wraz z żoną i drobną dziatwą. Z obowiązku ludzkości upraszamy o łaskawe datki, bodaj centowe, dla tej rodziny, aby jej przyjść z pomocą, ocierając łzę z oczu tych, którzy uczciwie pracowali na kawałek chleba, a obecnie są jego żądni. — Łaskawe datki przyjmuje dyrekcja „Banku chrześcijańskiego“ w Kosowie.

Wypadki w Tatrach. Z Zakopanego piszą pod datą 25. lipca. Jeden z gości z Rabki tu przybyły opowiadał, iż po węgierskiej stronie Tatr, z Garłuchowskiego szczytu mieli jacyś turyści spaść, lecz o tem nic tu jeszcze w Zakopanem niewiadomo. Czterech niemieckich studentów, którzy się utopili przeszłego tygodnia w Szczyrbskiem jeziorze, dotąd nie odnaleziono. Świeżo przybyły stamtąd nasz przewodnik opowiadał, iż jeden z tych młodych Niemców podochocony wyskakiwał na łodzi i chybił nogą. Wpadłszy do wody ratował się chwyceniem za kraj łodzi i przez to ją nachylił tak, iż się wody nabrało. Wszyscy wtedy wpadli do głębokiej wody na środku jeziora i potonęli. Sprowadzono teraz nurków, aby koniecznie ciała utopionych wyszukać.

Odznaczenie. Z Polaków, uczęszczających w bieżącym roku szkolnym do Akademji sztuk pięknych w Monachjum, odszczególniony został listem pochwalnym i świadectwem najlepszego stopnia za swoje prace na wystawie akademickiej, stypendysta Wydziału krajowego, p. Jan Kazimierz Olpiński, który po ukończeniu szkół gimnazjalnych we Lwowie, udał się do akademji monachijskiej dla kształcenia się w rysunkach i malarstwie.

Z uniwersytetu wiedeńskiego. *Wiener Ztg.* ogłasza, że profesor politechniki w Gracu dr. Franciszek Mertens zamianowany został zwyczajnym profesorem matematyki w uniwersytecie wiedeńskim. Prof. Mertens, który obejmuie w ten sposób katedrę, osieroconą przez śmierć Weyra, był przez czas dłuższy profesorem matematyki w uniwersytecie Jagiellońskim.

Ślub br. Czedika. Były prezydent jeneralnej dyrekcji kolei państwowej, wstępuje w związki małżeńskie z panną Idą Weiss, przełożoną oedenburgskiego instytutu wychowawczego dla córek oficerów.

Anarchista Meunier, skazany w świeżo ukończonym procesie na dożywotnie roboty przymusowe, gdy mu odczytano wyrok, zawołał z uśmiechem cynicznym: „No! tak długo chyba nie potrwa dzisiejsze społeczeństwo... Odwagi towarzysze, niechaj żyje anarchja!“

Wiadomości osobiste. Z powodu wyjazdu członka Wydziału krajowego p. Edwarda Jędrzejowicza na dłuższy urlop, powołał marszałek krajowy do urzędowania zastępcę członka Wydziału p. Wincentego Gnoińskiego, który w piątek objął kierownictwo departamentu drogowego w Wydziale krajowym. — Nowomianowany przez Wydział krajowy kierownik kraj. biura kolejowego p. Kazimierz Zaleski objął urzędowanie.

Z życia towarzyskiego. W Jagielnicy pobłogosławiony został związek małżeński między panną Marją Spilczyńską, a p. Juljanem Kucharskim, kupcem tamtejszym.

Wycieczka lekarzy i przyrodników do Demni. Piątkowa wycieczka uczestników VII. zjazdu lekarzy i przyrodników, w której wzięło udział sto dziesięć osób — jak donosi jeden z uczestników — była świetnym w całym tego słowa znaczeniu epilogiem uroczystości zjazdowych. Wyjazd nastąpił ze Lwowa o godzinie 5. minut 40 rano z głównego dworca kolejowego. Większość uczestników składała się z Wielkopolan i Kongresowiaków. Pogoda prześliczna, powietrze chłodne, znakomicie sprzyjały ekskursji. W Skolem, gdy pociąg wjeżdżał w halę dworca, rozległy się dźwięki miejscowej kapeli: „Jeszcze nie zginęła“. Na peronie powitali gości: właściciel Skolego p. Schmidt, burmistrz p. Merunowicz i sędzia p. Czernecki. Piechotą pospieszyli wszyscy do Demni, przystrojonej we flagi i festony. Przy wejściu do lasu ustawiono bramę tryumfalną. Tutaj w okazałej hali odbyło się śniadanie, następnie spacer do tartaku. Po zwidzeniu szkółki leśnej, pojechali uczestnicy zjazdu trzydziestu powozami ślicznemi dolinami Opora i Orawy przez Świstosław do Huty. Po orzeźwieniu się zjazdowców kąpielą w Orowie, gościnny gospodarz zastawił drugie śniadanie. Wielu wybrało się dziką doliną Parasówki do dziewiczego lasu. Wieczorem odbył się wspaniały bankiet w lesie przy oświetleniu elektrycznem, a oczywiście toasty posypały się jak z rogu obfitości. Z muzyką i pieśnią na ustach udali się wycieczkowicze o godzinie 9. wieczorem na dworzec, a po godzinie 1. w nocy powrócili do Lwowa.

Przedmiotem serdecznej owacji ze strony uczestników zjazdu był wczoraj rano prezes profesor Baranowski, który tym samym pociągiem odjechał do Zakopanego.

Z politechniki. P. Nowomiejski Kazimierz złożył drugi egzamin rządowy na wydziale chemji technicznej Szkoły politechnicznej we Lwowie.

Promocje. Pp. Ignacy Wróbel, koncypjent dyrekcji ruchu kolei państwowej w Krakowie, rodem ze Starej Wsi w Galicji i Celestyn Tyger, rodem z Przemyśla w Galicji, otrzymali d. 27. bm. na krak. uniwersytecie stopień doktorów praw.

Próbę przewożenia kawalerji na tratwach, co przy tegorocznych manewrach dywizyjnych ma być ćwiczonem na wielką skalę na Dniestrze, odbywały przed kilku dniami trzy szwadrony ułanów, stacjonowanych w Stradczu koło Janowa, mianowicie na stawie tamtejszym. Dzień przedtem rozbiło obóz nad stawem i spędzono noc pod gołem niebem, przy dość dotkliwym chłodzie. Nazajutrz rano rozpoczęto próbę. Na pięć metrów długiej tratwie przewożono dwadziestu czterech ludzi i tyleż pełnych rynsztunków na konie, poczciwe zwierzęta płynęły za tratwą, trzymające

---

mentów, między którymi parę starowłoskich, używanych przez polskich artystów, a w szczególności ciekawa i ładna viola d'amore, inkrustowana ozdobnie.

— Cóż znaczą te prymitywne, niemalowane instrumenta?

— Są to wyroby włościańskie. Skrzypce, lira — instrument tak prosty, a jednak bardzo zajmujący swą mechaniką; reszoto, bez którego żadne wesele wiejskie się nie obywa; cymbałki Martyniuka z Ostapia; bandurka ukraińska.

— A owe dwa stoliczki pod ścianą?

— Większy, odznaczający się najzupełniejszą prostotą, to również instrument ludowy, tak zwana husla ukraińska, coś w rodzaju cytry, znacznie tylko od niej większy. Drugi, to cytra klawiszowa, podobno pochodząca z Podhorzec.

— A grupa instrumentów pod oknem?

— Poetyczny teorban ukraiński, cytra, krzywosz (rodzaj dawnego klarynetu), wreszcie niepokaźne skrzypeczki, które jednak szczególnego uroku nabędą w oczach pani, skoro powiem, kto na nich przygrywał...

— ?...

— Sabała, którego „Bajką“, uwiecznioną przez Sienkiewicza, tylekrotnie zachwycamy się wszyscy.

— Ależ to małe drewienko, którem, zdaje się, do bajki nawet trudno akompanjować.. Jakże się na tem gra?

— To już tajemnica zakopańskiej sztuki!...

(*En*).

się w masie za jednym koniem umocowanym na łąży (linie). Próba powiodła się doskonale. Przekonano się, że za pomocą jednej na prędce sporządzonej tratwy cały szwadron, to jest sto pięćdziesiąt koni, staje za pół godziny w zupełnem pogotowiu na drugiej stronie, choćby bardzo szerokiej rzeki. Wypadku nie było żadnego. O godzinie 5. po południu powrócili ułani do koszar.

Nowa taksa. Od niedzieli rano obowiązuje nowa taksa dla dorożek i fiakrów na wystawę.

Dorożka jednokonna w dzień 50 ct., w nocy 60 ct., parokonna w dzień 80 ct., w nocy 90 ct., fiakier w dzień 1 zł., w nocy 1 zł. 10 ct.

Jednakże do bramy w parku stryjskim od ulicy Dąbrowskiego zostaje stara taksa. Nowa taryfa dotyczy wszystkich innych dojazdów do wystawy.

Konkurs. Magistrat drohobycki ogłasza konkurs na posadę sekundarjusza przy szpitalu tamtejszym z roczną pensją trzysta zł.

Z Wystawy.

Lwów 28. lipca.

Przez cały dzień wczorajszy mieliśmy prześliczną pogodę. lekki wietrzyk chłodził powietrze, to też wiele publiczności nawet miejscowej zwidziło wczoraj wystawę.

Z powodu pobytu dzieci krakowskich na wystawie, panowało pewne ożywienie. Publiczność nasza nader serdecznie witała na każdym kroku gości krakowskich. O godz. pół do 8. odeszli Krakowiacy do swej kwatery, odprowadzeni przez obecną na placu publiczność aż do bramy wystawowej. Dodać tutaj winniśmy, że ponieważ w wycieczce krakowskiej bierze udział 80 dzieci izraelickich, przeto za staraniem tutejszego zboru, urządzono wczoraj dla tych dzieci osobno obiad w restauracji Schleichera na placu wystawy.

Dziś po nabożeństwie przybędą dzieci krakowskie na wystawę, po południu zwidzać będą miasto, a o godz. 11. wieczór odjadą osobnym pociągiem do domu

W wycieczce Wielkopolan bierze udział 80 uczniów gimnazjalnych, oraz około 40 osób dorosłych, między temi kilkanaście pań

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu, utworzonego dla przyjęcia gości poznańskich. Na posiedzeniu tem ustanowiono ostatecznie program trzech dni, które spędzą Poznańczycy we Lwowie:

We wtorek 31. bm.: O godzinie $9^1/_2$ rano przyjazd do Lwowa; o godzinie $11^1/_2$ zebranie w ratuszu, skąd wyruszą wszyscy na wystawę; o godzinie $12^1/_2$ przyjęcie przez komitet wystawowy; o godz. 1. w południe obiad; od godziny 3—7 zwidzanie panoramy i pawilonów; o godzinie $7^1/_2$ wieczorem kolacja; o godzinie 9. fontana świetlna.

W środę 1. sierpnia: O godzinie 8. rano nabożeństwo w katedrze; od godziny 9. rano zwidzanie wystawy; o godzinie 1. obiad: o godzinie 2. popołudniu bankiet dla starszych; od godziny 3—6 dalsze zwidzanie wystawy; o godzinie 6. podwieczorek; o godzinie $7^1/_2$ uroczyste przedstawienie w teatrze hr. Skarbka

W czwartek 2. sierpnia: O godzinie 8. rano wycieczka na kopiec Unji lubelskiej (punkt zborny w ratuszu), potem drugie śniadanie, a następnie zwidzenie muzeum przemysłowego miejskiego i muzeum Włodz. hr. Dzieduszyckiego; o godzinie 2. popołudniu obiad w Ogrodzie Miejskim; o godzinie 4. popołudniu zwidzenie zakładów naukowych im. Ossolińskich; o godzinie $7^1/_2$ wieczorem odjazd.

* * *

Dziś wieczór przybywają do Lwowa dla zwidzenia wystawy 20 nauczycieli i 10 nauczycielek z pow. Cieszanowskiego pod kierunkiem inspektora okręgowego p. Frajdenburga. Koszta tej wycieczki pokrywa w części wydział powiatowy, w części zaś prezes rady powiatowej p. Gnoiński.

Dziś przybywa również korpus wakacyjny z Tarnowa 120 osób.

W niedzielę przybędą rano: 15 dzieci szkolnej z Krzeszowic, 32 dzieci z Kolbuszowej oraz 28 dzieci ze Śniatyna.

Nadto wydział pow. Brzeżański postanowił wysłać na wystawę ze swego powiatu część wójtów, nauczycieli i włościan, tudzież rzemieślników i uczniów uzupełniającej szkoły przem. Brzeżańskiej.

* * *

Zapowiedziana na jutro niedzielę tombola, która odbyć się miała na boisku gimnastycznem, została odroczoną, albowiem potrzebny do tej loterji materjał nie mógł być w tak krótkim czasie przygotowany.

W dniach 18. i 19. b. m. projektowane jest urządzenie na boisku gimnastycznem przedstawienie „Wesela w Ojcowie" z tańcami i śpiewami. Widowisko to przyjdzie do skutku przy udziale sił artystycznych tutejszego teatru.

* * *

Na wystawie grała wczoraj muzyka 30 pp. pod batutą pana Rolla. Piękny program wywoływał żywe oklaski, zwłaszcza zaś wspaniałe wykonanie owertury z opery Mascagni'ego *„Cavaleria rusticana"*.

* * *

Fotograf Bergtraun (mający swój zakład na placu wystawy) sporządził bardzo piękne fotografje pp. Jelinka i Vrchlicky'ego Fotografje te są osobno i w grupie do nabycia u fotografa na placu wystawy.

Bardzo dobrze również wypadła grupa dzieci krakowskich, zrobiona przez tegoż fotografa. Dzieci fotografowane są w pawilonie obok wieży wodnej, na tle pawilonu rolniczego.

* * *

Dziatwa krakowska dzisiaj rano zwidzała miasto. Około godziny 11. zwidzali Krakowiacy gremjalnie gmach sejmowy, a mianowicie salę sejmową, klatkę schodową, pokoje prezydjalne i recepcyjne. Po południu będzic w dalszym ciągu oglądała pawilony wystawowe, a wieczorem powróci do domu, wywożąc jak najmilsze wspomnienia z dwudniowego pobytu w naszem mieście.

* * *

Komisja sanitarna, złożona z pp. Hommego, komisarza magistratu, Haluki i Jankowskiego z ramienia dyrekcji wystawy i komisarza policji Łysakowskiego zwidziła dziś restauracje, kawiarnie i kosztownie wystawy i zbadała znajdujące się tamże artykuły spożywcze. Komisja znalazła wszystko w zupełnym porządku.

* * *

Kolej naftowa nareszcie rozpocznie ruch regularny, a być może, że nastąpi to już w dniu jutrzejszym. Dzisiaj właśnie zbadała cały tor komisja i uznała, że ruch regularny może się rozpocząć bez żadnego niebezpieczeństwa dla publiczności. Komisja przejechała cały tor bez żadnej przeszkody.

Puszczenie w ruch kolei naftowej z pewnością nie mało ożywi plac wystawy i zwabi tam liczną publiczność, która dotychczas nie znała tego środka komunikacyjnego.

* * *

Dziś po południu przyjeżdżają do Lwowa uczestnicy wycieczki tarnowskiej. Jest to tamtejszy korpus wakacyjny, ogółem 120 osób. Oprócz tego przybędzie dziś wycieczka z Kolbuszowej (32 osób); i wspomniana już w porannem wydaniu naszego pisma wycieczka nauczycieli ludowych z Limanowej.

* * *

Wielka fotografia uczestników zjazdu literacko-dziennikarskiego, wykonana w zakładzie fotograficznym p. Bergtrauna, jest już gotowa i wypadła bardzo dobrze. Cena pojedyńczego egzemplarza 2 zł.

* * *

Niewiadomo z jakich powodów i na jakiej podstawie panuje na prowincji to przekonanie, że hotele lwowskie, korzystając z wielkiego w ostatnich miesiącach napływu obcych do Lwowa, podniosły ceny, a nawet wyzyskują podróżnych. O tej wysokości cen w hotelach lwowskich opowiadano tyle, że niejeden mniej zamożny porzucał swój zamiar odwidzenia wystawy, zląkłszy się wyzysku. Opowiadano także, że hotele lwowskie są przepełnione, a stąd konkurencji między niemi nie ma i przejezdny oddany jest na ich łaskę i niełaskę. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie: w hotelach lwowskich ani ceny podwyższone nie zostały, ani hotele nie są przepełnione. Wprawdzie właściciele tychże, spodziewając się liczniejszego w tym roku zjazdu, poodświeżali i wprowadzili liczne udogodnienia do swoich hoteli, wskutek czego władze odnośne pozwoliły im na podwyższenie cen, ci jednak nie skorzystali z tego zezwolenia i pozostali przy cenach normalnych. O przepełnieniu zaś hoteli ani mowy nie ma, gdyż w tej chwili przynajmniej połowa każdego hotelu jest próżną.

We Lwowie można teraz mieszkać tanio i wygodnie. Mnóstwo jest pomieszkań prywatnych, o których informuje biuro kwaterunkowe w kasynie miejskiem i na dworcu kolejowym; nadto dyrekcja wystawy urządziła wygodnie 3 hotele wystawowe. Podczas wystawy we Lwowie mieszkać i żyć może zatem przejezdny za tę samą cenę, co w zwykłych czasach — każdy nieuprzedzony to potwierdzi.

* * *

Wycieczka Czechów, przeważnie przemysłowców, zapowiadana na 29. b. m., została, jak p. Jahn z Pragi urzędowo zawiadomił, odroczoną.

* * *

Dziennik *Magyar Ujsag* omawia wycieczkę Węgrów na wystawę lwowską, przyczem dodaje, że przed tą gremjalną wycieczką trzej ministrowie węgierscy pp.: Wekerle, Lukacz i Jossipowicz zwidzą incognito Lwów i wystawę. W dalszym ciągu wykazuje ten dziennik, że odwidziny Węgrów we Lwowie przedsięwzięte zostają nietylko w tym celu, aby wzmocnić węzły przyjaźni i araterskie uczucia, łączące Węgrów z Polakami, ale także w tym celu, aby Węgrzy poznali bliżej i nauczyli się szanować cywilizację i postępy braci Polaków, gdyż pomiędzy wszystkimi narodami, zamieszkującymi monarchję, są Polacy i Węgrzy tymi narodami, których tradycje i uczucia mają najwięcej punktów stycznych z interesami całej monarchji.

* * *

Katalog osobny dla swego działu w pawilonie piśmiennictwa, wydała akademja umiejętności w Krakowie.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 4 599 osób; z tego zwidziło: Panoramę racławicką 855 osób, Pałac sztuki 800 osób, Pawilon Matejki 200 osób Akwarjum 139 osób.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę wyjątkowo o 8 godzinie wieczór dla gości, przybyłych na wystawę krajową: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandon'a, tłumaczenie M. Sachorowskiego; we wtorek „Maskota", operetka w 3 aktach E. Audran'a. Ostatni i pożegnalny występ pani Adolfiny Zimajer.

Jutro w niedzielę dnia 29. lipca, będzie tylko jedno przedstawienie — a mianowicie wieczorem o godzinie 8. w teatrze skarbkowskim „Kościuszko pod Racławicami", dla osób zamiejscowych, przybywających do Lwowa na wystawę krajową.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan zasiewów w Niemczech. Czytamy w berlińskim „Reichsanzeigerze": Stan zasiewów w Niemczech wynosił w połowie czerwca: Pszenicy ozimej 2 4, pszenicy jarej 2·4, żyta ozimego 2 4, żyta jarego 2·3, jęczmienia 2 1, owsa 2 2, kartofli 2 5, koniczyny 2·8. łąk 2 1. Liczby te oznaczają: 1 stan bardzo dobry, 2 dobry, 3 średni, 4 lichy, 5 bardzo lichy. Żyto ozime zapowiada średni zbiór — za to zbiór słomy zapowiada się wszędzie obfity. — Żniwa zaczęły się w połowie lipca Pszenica zapowiada po największej części zbiór dobry. Zbożom jarym sprzyjała panująca pogoda. Stan kartofli jest po największej części dobry. Potraw koniczyny będzie lepszy, aniżeli pierwszy zbiór. Zbiór siana zapowiada się dobrze

Galicyjski akcyjne Towarzystwo handlowe (Od dział zbożowy i nasionowy). Lwów dnia 28. lipca 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr netto loco Lwów. Pszenica od 6·20 do 7·—, żyto od 5·— do 5·40, jęczmień browarny od 5·— do 5·50, jęczmień pastewny od —·— —·—, owies od 5·50 do 6·—. groch od 6·— do 8·—, bobik do 5·— do 5·30. rzepak n. od 8·— do 8·75, kukurudza nowa od 4·50 do 5·—, kukurudza stara od —·— do —·—, wyka od —·— do —·—, hreczka od —·— do —·—, koniczerwony od —·— do —·—, konicz szwedzki od —·— do —·—, konicz biały od —·— do —·—, chmiel za 70 klg. od —·— do —·—. siemię od —·— do —·—.

W skutek pomyślnych zbiorów na Węgrzech i w Rosji i w skutek starych zapasów — ceny naszych produktów spadają — a na towar nowy brak odbiorców.

Towarzystwo handlowe poleca do siewu jesiennego oryginalną pszenicę banatkę i inne gatunki pszenicy i żyta oraz wszelkie nawozy sztuczne.

Ostatnie wiadomości.

Węgierski minister Hieronymi ma podobno nie poprzestać na ukończonej dopiero co podróży po Siedmiogrodzie, ale wybrać się drugi raz do komitatów, których jeszcze nie zwidził. *Budapester Correspondenz* donosi przytem, że pod auspicjami dygnitarzy kościelnych ma się utworzyć umiarkowane stronnictwo rumuńskie. Stronnictwo to ma obok zupełnego uznania unji z Węgrami i konstytucji węgierskiej zmierzać do zaspokojenia reszty żądań ludności rumuńskiej, którym rząd zasadniczo nie jest przeciwnym

Pisma włoskie irytują się nie bez racji, że właśnie włoski adwokat Podreider z Medjolanu, ubiegał się o wątpliwy zaszczyt bronienia mordercy Caseria przed sądem. Wszystkie też — z wyjątkiem naturalnie socjalistycznych — odpierają podejrzenie, jakoby ten krok Podreidera znachodził oddźwięk sympatyczny w społeczeństwie włoskiem. Powiadają też, że on raczej nabawia Włochów setnego zakłopotania, gdyż gotów we Francji spotkać się z tego rodzaju tłumaczeniem, jakoby Włochom zależało na złagodzeniu kary dla Caseria Jak wiadomo, Podreider będzie przemawiał za uwolnieniem mordercy, ponieważ on przez sam fakt należenia do rodziny, której 3 członkowie ulegli obłędowi pellagrycznemu, utracił prawo do tego, aby go można uważać za indywiduum poczytalne.

Jak z Belgradu donoszą, uważają tam zapowiedziany wyjazd Milana zagranicę za objaw ustalenia się stosunków serbskich. Dowodzi to zarazem, że ministerstwo Nikołajewicza zupełnie dorosło do swego zadania. W istocie w całym kraju panuje spokój, a jakkolwiek opozycja radykałów i liberałów sprawia rządowi trochę ambarasu, uporać się z nią łatwo. Fakta dowodzą, że Serbja pragnie wypocząć po ciągłych walkach stronnictw i cieszy się, że rząd zdobył się na potrzebną dla przywrócenia ładu energję.

Z Belgradu donoszą, że znany agitator na półwyspie bałkańskim Hilarjonow, który ongi musiał opuścić Mostar, został mianowany rosyjskim jeneralnym konsulem w Salonikach.

Z Belgradu donoszą: Poseł rumuński, według krążących tu pogłosek, zawiadomić miał gabinet, że rząd jego czyni zależnem dalsze trwanie przyjaznych stosunków od uznania ważności zawartego traktatu o dostarczaniu soli. Gdyby traktat nie został uznany, poselstwo rumuńskie zostanie odwołane z Belgradu.

W rocznicę urodzin króla Aleksandra, dnia 2. sierpnia, w Niszu odbędzie się akt uznania metropolity Michała za tytularnego następcę starego patrjarchatu serbskiego. Na akt ten wezwani zostaną wszyscy biskupi serbscy, archimandryci, oraz wielka liczba księży.

Patrjarcha w Stambule pozostanie i nadal głową kościoła serbskiego w starej Serbji i Macedonji, lecz patrjarcha serbski będzie miał w Stambule swojego reprezentanta. Kandydatami na to stanowisko są: archimandryta Iwanikij, dyrektor szkoły serbskiej w Stambule, oraz Firmiljan, rektor seminarjum duchownego w Belgradzie.

Nowoje Wremia donosi, iż ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło usunąć stopniowo z poselstw rosyjskich za granicą wszystkich cudzoziemców, zajmujących drugorzędne posady i zastąpić ich od dnia 13. stycznia 1895 roku wyłącznie poddanymi rosyjskimi.

Jakie jest usposobienie w Alzacji i Lotaryngji względem rzeszy niemieckiej, to wyszło na jaw obecnie i uwydatniło się głównie w tem, że młodzież alzacko-lotaryngska unika gromadnie służby w armji niemieckiej i wynosi się do Francji. Na tę okoliczność zwrócono uwagę świeżo z tego powodu, że burmistrz miasta Metzu i poseł do parlamentu rzeszy niemieckiej, dr. Haas, uwolnił syna swego od przynależności do Niemiec i posłał go na naukę do wyższej szkoły wojskowej we Francji. Na mocy ustawy z r. 1870 o nabyciu i o utracie przynależności do kraju i państwa — wolno jest ojcom rodzin brać paszporty emigracyjne dla synów przed 17 rokiem ich życia. Korzystają z tego w wielkiej liczbie rodziny majętniejsze — szczególnie w okręgach przemysłowych i wysyłają synów swoich do Francji. Tu ci przybysze mają łatwość nabycia przynależności, ale się zwykle z tem nie spieszą, czekając do chwili, kiedy wyjdą z lat obowiązujących i tu do służby wojennej. O tych młodych wychodźcach zestawiono teraz dokładniejsze wykazy, zacząwszy od r. 1873. — Były lata, w których liczba ich wynosiła nie całe 500, ale były i takie, kiedy zbliżała się do 1000. Jeszcze w r. 1890 liczba tych od przynależności niemieckiej uwolnionych i do Francji przesiedlonych młodych ludzi wynosiła 593. — *Koeln. Ztg.*, która te wykazy podaje, użala się, że takie karty emigracyjne dla synów swoich wyrabiali po większej części obywatele, którzy byli członkami rad powiatowych lub wydziału krajowego, burmistrzami miast znaczniejszych lub asesorami itp.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 28. lipca. Minister Madeyski powrócił tu dziś z Ischlu.

Wiedeń 28. lipca. Rada sanitarna dolnej Austrji skonstatowała, że zarządzone środki zaradcze przeciw zawleczeniu cholery dają zupełne bezpieczeństwo.

Wiedeń 28. lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowaną nowelę do ustawy prasowej, oraz ustawę, wedle której Nowy Sącz otrzymał 200.000 zł. wsparcia, dalej ustawę o urządzeniu oddziału dla zarządu kolei lokalnych w ministerstwie handlu.

Wiedeń 28. lipca. *Pol. Corr.* dementuje wiadomość o przesileniu gabinetowem w Serbji.

Ischl 28. lipca. Minister oświaty dr. Madeyski był na dłuższej audjencji u cesarza; na audjencji tej — jak słychać — przedstawił sprawę słowiańskiego gimnazjum w Cilii.

Paryż 28. lipca. Dziś odbyła się w nieobecności oskarżonego rozprawa przeciw Herzowi. Wyrok ogłoszony zostanie za tydzień.

Debreczyn 28 lipca. W istwańskim młynie parowym wybuchł wczoraj wielki pożar i zniszczył całe urządzenie, tudzież magazyny, w których znajdowało się 10.000 centnarów metr. mąki. Przy silnym wichrze przeniósł się ogień także na sąsiednie ogrody i obrócił w perzynę kilka stodół. Trzej robotnicy zginęli w płomieniach. Szkoda wynosi przeszło pół miljona reńskich.

Lucerna 28. lipca. Rozpuszczona przez dzienniki włoskie pogłoska, jakoby bawiący tu na kuracji ks. kardynał Ledóchowski był niebezpiecznie chory, jest z gruntu fałszywą.

Lucerna 28. lipca Ks. kardynał Ledóchowski jest zupełnie zdrów i był dziś na spacerze.

Londyn 28. lipca. Do „biura Reutera" donoszą, że Japończycy wzięli do niewoli króla koreańskiego, który umknąwszy ze stolicy, stanął na czele wiernych mu wojsk.

Londyn 28. lipca. Do tutejszego *Lloyda* donoszą, że Chiny wypowiedziały już wojnę Japonji.

Londyn 28. lipca. Depesze z Chin zgodnie stwierdzają, że wojna między Chinami, a Japonją została już wypowiedzianą urzędownie jednak ambasady nie zostały jeszcze zawiadomiane, a i w parlamencie angielskim oświadczył rząd, że do wczoraj jeszcze deklaracji wojennej nie było, przeciwnie nawet, toczyły się rokowania, celem ominięcia wojny.

Berlin 28. lipca. *Tagblatt* ogłasza interwiew z Stambułowem, który twierdzi, że przyczyna jego dymisji jest dotychczas tajemnicą między nim, a księciem. Wyjawi on ją w własnej obronie wobec sobranja. Pozostanie w kraju, który pierwej, czy później, powoła go do pracy.

Rzym 28. lipca. Dziennik *Don Chisciciotte* donosi, że zaraz po zakończeniu procesu o nadużycia popełnione w zarządzie „Banca romana" rozpocznie się proces o kradzież dokumentów mających związek z tą sprawą. Śledztwo w tej sprawie wytoczono byłemu szefowi policji rzymskiej Felzani'emu, inspektorowi policji Naynetti'emu, sędziemu Caprioli, byłemu prezesowi gabinetu Giolitti'emu i byłemu podsekretarzowi stanu Rosano.

Paryż 28. lipca W senacie rozpoczęła się rozprawa nad ustawą przeciw anarchistom. Floquet zwalczał ustawę, jako podkopującą wszelką wolność. W trakcie mowy Floquet zachorował i nie mógł już dalej mówić. W jeneralnej dyskusji uchwalono ustawę 205 głosami przeciw 34.

Paryż 28. lipca. W pojedynku z Clemenceau otrzymał Deschanel nieznaczne pchnięcie.

Paryż 28. lipca. W Chalons sur Marne sąd przysięgłych uwolnił anarchistę, który publicznie chwalił czyn Caseria.

Petersburg 28. lipca. Przedłużono na rok nadzwyczajne przepisy policyjne, wydane dla gubernji petersburgskiej, odeskiej, nikołajewskiej i moskiewskiej, oraz dla Wołynia i Podola.

Na wczoraj zapowiedziane odwidziny carskie w obozie w Krasnoje Seło, zostały odwołane.

Sofja 28. lipca. *Przyjaciel Ludu* wyszedł, z okazji rocznicy justyfikacji 4 ludzi, podejrzanych o zamordowanie Belczewa, w czarnej obwódce. Artykuł tego pisma mówi o „ofiarach tyranji Stambułowa, który przy szampanie wyrok śmierci podpisał".

Wiedeń 28. lipca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 362 75; węg. kredyty 448·—; anglosy 160·75; laenderbanki 250 80 sztacbany 351·12; lombardy 109.50; elbethale 266 50 tytoniowe 211·50; alpiny 83 —; renta majowa 98 45; węg. złota 121 55; austr.; koronowa 96 05; węg. koronowa 97·90; losy tureckie 18 —; uniony 265·—.

Berlin 28. lipca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 218 10 (362 29); lombardy 45·— (110 05); węg. renta złota 99 25 (121 56), ruble 219·24 (134 18).

Frankfurt 27. lipca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 294 87 (341·97); lombardy 91 50 (109·23): renta węg. złota 99 30 (121 62); koronowa —·— (—·—).

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. lipca 1894.

HOTEL ŻORZA. Z. Łastowiecka z Lipnik. Ks. B. Kłopotowski z Żytomierza. R. Grocholski z Rożysk. B. br. Popper z Wygody S. Łukasiewicz z Kadłubisk M. Klimczyk z Krakowa.

HOTEL CENTRALNY. P. Kaplińska z Korczowa Z. Berwid ze Stryja. Dr. Friodmann z Tarnopola. K. Herz, R. Kręg, H. Stenzel z Wiednia J. Styputa z Tarnawy. J Strohschneider z Berlina. A Krajewski z Czech. P. Popielówie ze Stryja Bogdański z Tarnopola. Feuerstein, Exner, Bondi, Bugarski z Wiednia. J. Danzinger z Katowic.

HOTEL WYSTAWY A). Dr. J Niemczyński z Przemyśla

W „Podziękowaniu" p. Wójcik Panu dr. Stachiewiczowi została omyłka: Zamiast słowa „ociemniała" ma być „oniemiała" — co się niniejszem prostuje.

Podziękowanie.

Przejęty prawdziwą wdzięcznością za wyleczenie mojej ciężko chorej żony, szczególnie za świetne przeprowadzenie bardzo ciężkiej operacji wewnętrznej. jako też za dalszą troskliwą opiekę lekarską, jaką otoczył ją Wny dr Hilary Schram, pragnę, aby Jego zbawienna pomoc i trud nie pozostał bez podzięki z mojej strony. Przeto publicznie składam Mu serdeczne „Bóg zapłać" za pomoc Jego lekarską, którą cudem bez przesady nazwać można.

Stanisław Kamiński

c. k. nadstrażnik skarbowy w Sokołowie koło Rzeszowa.

SUKNA NA MUNDURKI dla uczniów szkół średnich poleca od 53 lat istniejący **HANDEL SUKNA** pod firmą: **J. WALLACH i SYN** WE LWOWIE RYNEK L. 33.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Czytajcie „Naród!“ Do nabycia w Biurze Gazet Olszewskiego. 546

Nauczycielka posiadająca dyplom, języki obce, muzykę, szuka umieszczenia *Orłowska,* Łyczaków 7, Lwów.

Handel korzenny A. Długanowskiego w Sanoku, poszukuje praktykanta. 540

Czeskie sławne apetyczne ozy koszyk 5 kilowy rozsyła J. Jindrisch w Mělniku. 516

Nauczycielka posiadająca dyplom, wyższą muzykę, języki francuski i niemiecki, z konwersacją, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia: Nauczycielka „M“ poste restante Putiatyńce. 574

Echa minionych lat. Zbiór pieśni patrjotycznych i marszów wojska polskiego. Wydanie *J. Horoszkiewicza.* Cena zniżona. Za dwa zeszyty, tekst i muzyka 2 zł. 50 ct. 57?

Dwie parcele budowlane przy ulicy Bilińskich, II. dzielnica do sprzedania. *Nadwodzki,* Rwów, Rynek 27. 570

Lwowskie Morskie oko (kąpiele stawowe). **Za dworcem kolei elektrycznej,** pomiędzy górami, wyrąbane w skale zasłonięte od wiatrów. Otwarte dla panów rano do 11. godziny.
„ „ pań od 11. do 2. „
„ „ panów od 2. do 9. wieczór.
Cena kąpieli z gabiną 15 ct., bez gabiny 10 ct., prześcieradło 5 ct. **Urządzone tylko dla chrześcian.** *Józef Iwanicki.* 562

Technik z kilkoletnią praktyką w zawodzie budowniczym, biegły w obliczeniach i w prowadzeniu większych budowli, a szczególniej kolejowych poszukuje zajęcia. Zgłoszenia uprasza pod Z. S. 21. Lwów, poste restante. 571

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje kawalerskie II. piętro, Grodzickich 2, róg Dominikańskiej Rynku. 1. sierpień. 549

Korespondencja prywatna.

A. H. Odpowiedzi żadnej, dlaczego? Czy będzie list na poczcie na oznaczony dzień? Tam nie byłam, aż później. Proszę odpowiedź: tak, czy nie. Zawsze jednaka. 573

B! Kwmkb! Na Twoje żądanie wysłałem jeszcze 17. Do dzisiaj żadnej wiadomości od Ciebie; wszak należało chociażby dla mego spokoju odbiór potwierdzić! Nieprawdaż? To nielitości wie! Napisz co znaczy Twoje milczenie! **X.**

„Młody człowiek“, kawaler, lat dwadzieściapięć, z utrzymaniem 100 zł. miesięcznie, pragnie poślubić w możliwie najkrótszym czasie młodą pannę lub wdowę „bez posagu“ — li tylko mogącą mu ułatwić pożyczkę od 2.000 do 4.000 zł. zwrotną w ciągu roku. Dyskrecję ręczy słowem honoru. A. A. 3.000 poste rest. Brody. 568

Klosze druciane do przykrywania półmisków o średnicy 19, 21, 24, 26, 28, 33, 34, 37, 39 c m., sztuka 30, 35, 45, 55, 60, 70, 80, 85, 1 zł. **Siatka druciana** zielono lakierowana, do ochrony okien po zł. za metr □ poleca

Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Pamiątki z Wystawy krajowej z odpowiedniemi napisami, poleca w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych.

LUDWIK WŁODEK MAGAZYN NOWOŚCI we Lwowie, ul. Halicka l. 4. (obok kaplicy Boimów).

KUFERKI, TORBY, NECESSAIRY i wszelkie przybory do podróży sprzedają najtaniej **S. Gabriel & J. Chlebownik** *we Lwowie, plac Halicki liczba 3.*

Ceraty na mebli i do powozów. Obrusy ceratowe, chodniki i podkładki. Chodniki kokosowe i z Linoleum Mitcham.
Jedyny i główny skład sławnej fabryki w Londynie **The Mitcham Linoleum i Floor Cloth Comp. Limited.**
Przy większych zamówieniach opuszczam znaczny rabat.
Cenniki na żądanie franko.
O. T. Winckler Syn *Lwów, ul. Teatralna l. 7.*

JAN JARZYNA jubiler i złotnik we Lwowie, plac Marjacki poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Preblauska szczawa

najczystsza alkaliczna szczawa alpejska o znakomitym skutku w chronicznych katarach, a szczególniej w formowaniu się kwasów urynowych, chron. katarach pęcherza, formowaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, oraz chorobie Brighta. Przez swe składniki i smak przyjemny jest zarazem najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym napojem. **Preblauski zarząd zdrojów w Preblau,** poczta St. Leonhard, Karyntja. 650 1—8

PIWO BAWARSKIE SPATENBRÄU wprost z beczki sprzedają 1802 1—15 **MUSIAŁOWICZ i JANIK.**

Galicyjskie akc. Towarzystwo Handlowe *we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3,* **poleca do siewu jesiennego:**
Oryginalną pszenicę banatkę — donkę kostromkę — sandomirkę i inne gatunki krajowej produkcji. **Żyto probsteiskie** — montańskie — szampańskie i trzcinowe. **Turnips angielski i rzepę ściernankę.** Wszelkie **nawozy sztuczne** w dowolnych ilościach **o gwarantowanych** składnikach, jako też wapno nawozowe, gips i kainit. **Maszyny rolnicze — lokomobile** z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. 1713 1—1
Zastępstwo dla Galicji: Fabryki maszyn rolniczych c. k. kolei państwowych w Budapeszcie.

Rok założenia 1853.
August Schellenberg i Syn DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY **we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,**
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 16. sierpnia 1894 r. na 3% losy austr. Zakładu kred. ziemsk. I. Em. po zł. 1·50 wraz ze stemplem **Główna wygrana 90.000 koron.**
LOSY WYSTAWY KRAJOWEJ po 1 zł.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Dla pp. Restauratorów!
polecam: 1445 1—?
Rury cynowe.
Węże gumowe.
Pierścienie gumowe.
Rury szklanne do aparatów.
Pompy do piwa Pipy.
Kapsle na butelki, Korki.
Maszynki do korkowania.
Węże do spuszczania płynów, i t. p.
Alojzy Hübner *Lwów, Rynek 38.*

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane **HERBATY chińskie,** po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt — 500 gramów. **Wysiewki herbaciane** po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1—? poleca handel 1011
ST. MARKIEWICZA we Lwowie, w Rynku l. 42.

Apteka pod „srebrnym orłem“



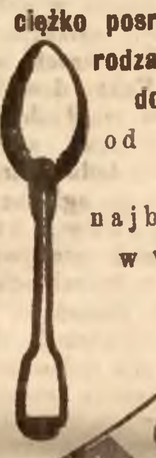
ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie poleca **Crême Iris.** SPECYFIK NA PIEGI!
Połączenie nader szczęśliwe do wydelikacenia naskórka, **wygubienia piegów,** przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczykom trądzikom i t. p. nieczystościom skóry.
Użycie pojedyncze. — Skutek niezawodny!
Już po użyciu jednego słoika kremu, piegi bledną, a przy dłuższem użyciu zupełnie znikają.
Zamówienia z prowincji pocztą odwrotną. 1746 1—?



Herbata z Brodów!!! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ** poleca **handel** 1766 1—? **W. ADAMOWICZA** w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	zł.	1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow.	„	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryg. opakowaniu	„	3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
niemniej **KAWĘ** zwaną „Siriusz“ franco 5 kilo	„	9·50

Ceny zniżone w skutek niskiego kursu srebra. **POD GWARANCJĄ**
ciężko posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.



Christofle & Cie. c. k. dostawcy nadworni. — Wiedeń, I., Operaring 5.
Cenniki i illustr. taryfy gratis.



Specyjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.
Metal spodni biały. Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe **CHRISTOFLE** i marka ochronna.
Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł. 18·50		12 łyż. do cz. kawy	7·—
12 grabków	„ 16·50		1 chochla	5·80
12 nożów	„ 17·—		1 chochelka	3·20
12 widelczyków	„ 15·—		1 łyżka do jarzyn	4·—
12 nożyków	„ 15·—		12 podstawek	8·25
12 łyżeczek	„ 8·50		1 widelec do sałaty	1·50

Bezpośredni Import chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy w najlepszych jakościach.



Herbata ciemno naciągająca z miłą wonią.
$^1/_2$ klg. Congo . . . 1·60
„ „ Souchong . . 2·—
„ „ Familijnej . 3·—
„ „ Melange de Moskau . . 4·—
„ „ Melange de Londre . . . 4·—
„ „ Wysiewek herbacianych . . 1·30
„ „ Wysiewek własnych . . . . 1·60
przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacji.

Kawa prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste aromatyczne, opłacam do każdej pocztowej stacji $4^1/_2$ klg.
Caracas wyśmienita . 9·—
Cuba gruboziarnista 9·50
Ceylon . . . . . . 10·—
Ceylon gruboziarn. 10·40
Ceylon najprzedn. . 10·70
Mocca arabska . . 10·70
Jawa złota gruboziarnista . . . . 10·70

poleca 1549 1—?
Handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczni[illegible] natychmiast.

BANK ROLNICZY WE LWOWIE ulica 3 Maja l. 2
przyjmuje zamówienia na: 1695 1—5
pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcji, oraz wszelkie inne odmiany pszenicy jak **donkę** bardzo plenną, **francuską „Hors concours“** i t. d. niemniej na wszelkie gatunki **ŻYTA** (**montańskie, szwedzkie, szampańskie, probstajskie,** oraz **„olbrzymie“ Imperial Bahlsena**).
Bank rolniczy poleca:
nawozy sztuczne z gwarancją za procent i jakość składników, **maszyny rolnicze i płachty** w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.
Biuro Banku rolniczego otwarte do końca września od godziny 9. do 3. po południu.

Handel założony w roku 1789. **Największy skład HERBATY chińsko-rosyjskiej Fryderyka Schobutha** *Lwów, Rynek l. 45.*
poleca
Herbaty czarne aromatyczne, silnie naciągające:

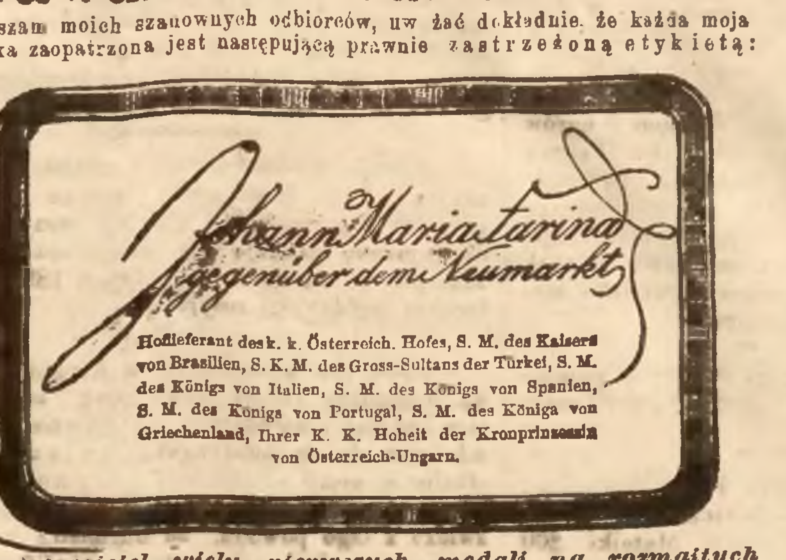
Congo Nr. 1. $^1/_2$ kl.	zł. 1·90
Souchong Nr. 2. $^1/_2$ kl. . . .	zł. 2·30
Souchong zbioru maj. $^1/_2$ kl. .	zł. 3·—
Congo Kaisow najprzed. $^1/_2$ kl. .	zł. 4·—

Herbaty z kwiatem, aromatyczne, jasno-naciągające:

Pecco Nr. 3. $^1/_2$ kl.	zł. 2·80
„ Nr. 4. $^1/_2$ kl.	zł. 3·—
„ najprzed. Nr. 5. $^1/_2$ kl. .	zł. 4·—
„ karawanowa $^1/_2$ kl	zł. 5, 6 i 8.

Najlepsze okruchy herbaciane pół kl. zł. 1·50, 1·80 i 2·30, w paczkach po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kl.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, opakowanie niezaliczam. 1757 1—2

Przestroga!
Aby uniknąć zamiany z wielu falsyfikatami, którym podlega moja **prawdziwa woda kolońska** upraszam moich szanownych odbiorców, uważać dokładnie, że każda moja flaszka zaopatrzona jest następującą prawnie zastrzeżoną etykietą:



Właściciel wielu pierwszych medali na rozmaitych wystawach światowych.
Do nabycia we wszystkich lepszych perfumerjach i droguerjach i t. d.
Skład główny mojej prawdziwej wody kolońskiej dla Austro Węgier, znajduje się od lat 33 pod moją własną firmą: 707 1—5
w Wiedniu, Kohlmarkt 22, I. piętro, róg Herrengasse.

Browar parowy JANA GÖTZA w Okocimie
poleca swoje znakomite piwa, które z powodu doborowych składników i niezrównanej jakości, pierwszorzędne zajmują stanowisko wśród piw krajowych, jakoteż zagranicznych i na wystawie krajowej powszechne znajdują uznanie.
Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że niektórzy restauratorowie obce, pośledniejszego gatunku piwa, jako okocimskie sprzedają, przeto dla ostrzeżenia P. T. publiczności mam zaszczyt donieść, że **główny skład i zastępstwo mego browaru dla Lwowa i Galicji wschodniej** znajduje się u pp. **Ozyasz Wixel i Syn we Lwowie** ulica Bogusławskiego l. 13., zaś **skład piwa butelkowego** u p. **S. Wiesera we Lwowie** ul. Sykstuska l. 14. — tudzież, że **piwa okocimskie szynkują na szklanki** w następujących restauracjach i pokojach do śniadań:
u p. **Józefa Ehrlicha,** Kawiarnia teatralna, 1 48 1—?
„ „ **Szymona Goldberga,** ul. Batorego l. 14,
„ „ **Włąd. Kozłowskiego** ul. Gródecka l. 79.,
„ „ **H. Klingsberga,** Orpheum, ul. Zimorowicza l. 17.,
„ „ **Jana Ludwiga** ul. Krakowska l. 7.,
„ „ **Karola Niedźwieckiego** ul. Słowackiego l. 8.,
„ „ **Ant. Rudzińskiego,** restauracja kolejowa,
„ „ **H. Salzberga** ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej,
„ „ **Naftały Toepfera** ul. Trybunalska l. 12,
„ „ **Maxa Wixla** ul. Ormiańska l. 5.
„ „ **„Narodnej Torhowli“.**
Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. *Jan Götz w Okocimie.*

Baczność kolarze!
Continental Pneumatic Mod 94
Jazda dystansowa Medjolan-Monachjum.
Najznaczniejsze wyniki
345 1—3 znowu
Continental Pneumatic
osiągnął i okazał się jako **najszybszy i najbezpieczniejszy obręcz.** Z doszłych do celu w przeznaczonym czasie 35 godzin.
5 zwycięzców
jechało **nie mniej jak 3** (panowie Max Reihes z Wassburgu, jako drugi, Franciszek Gerger z Gracu, jako trzeci Oswald Grüttner z Berlina jako piąty) na
Continental Pneumatic
(pan Grüttner jako pierwszy bez zmiany maszyny)
Z dalszych przybyłych 6 panów używało również **3** (pp. Franciszek Reckzeh z Berlina, Aug. Koder z Monachjum i Karol Montoison z Gracu).
Continental Pneumatic.
Wszelkie inne systemy pozostały wobec tego w tyle, a
Continental Pneumatic
okazał się w obec tego
dawno znaną znakomitością.

Ostrzega się przed naśladownictwem. Każdy obręcz nosi stempel Continental Pneumatic. **Należy żądać pneumatyków tylko z tym stemplem**

Austrjacko-Amerykańskie Akc. Towarz. wyrobów gumowych.
Fabryka: Wiedeń XIII Breitensee. Skład: Wiedeń I. Schottenring 28.
Fabrykacja dla Niemiec: Continental-Cautchouk und Gutaperch-Compagnie, Hannower.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA WE LWOWIE



poleca najtaniej **własnego wyrobu**
Koszule salonowe po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i exfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·20.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 3·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNĘ letnią wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY *w największym wyborze.*
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1000 1—?

FARBY POKOSTOWE fachowo sporządzone, w najlepszym gatunku pod gwarancją za trwałość, we wszystkich kolorach
Carbolineum „Avenariusa“ najlepsza dotychczas istniejąca marka. (Jedyny skład dla Galicji i Bukowiny).
Patentowane mineralne farby fasadowe trwałe na działanie powietrza. (Skład dla Galicji i Bukowiny).
Tektura ogniotrwała, Płyty izolacyjne, Ter, Cement, Gips, Pochodnie, 1628
Pasy maszynowe skórzane, konopne surowe i napuszczane, Węże gumowe, Płyty gumowe, Asbest, Płyty asbestowe, Tektura, Metal do wylewania panewek, Cyna, Ołów, Rury ołowiane, Rury cynowe, Linewki druciane, konopie włoskie i krajowe, Kłaki, Knoty do panewek, Bawełna do czyszczenia, Tłuszcze do transmisji, Oliwy do maszyn, Oliwiarki, Konewczki do gaszenia ognia i do pojenia Koni, Węże konopne zwykłe i gumowane. Gaza na pytle do młynów i jedwabna we wszystkich grubościach i szerokościach, **Kasy i kasetki żelazne ogniotrwałe i pewne od włamań, Lodownie pokojowe, Maszyny do prania, Wyżymaczki.**
WYŁĄCZNY SKŁAD DLA GALICJI i BUKOWINY
Lakierów angielskich powozowych do szlufowania, do podłóg, na skóry, żelazo, firm Wilkinson, Haywood, Clarck i Nobles, Hoare w Londynie.
Główny skład znanych w całym kraju niezawodnych Zapałek szwedzkich najlepszych i najpraktyczniejszych zapałek **dla domów prywatnych, kawiarń, restauracyj i tp. i tp.**
poleca po cenach możliwie najniższych
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek liczba 38.
Wyczerpujące **cenniki,** które wydaję dwa razy do roku w polskim i ruskim języku do 30.000 egzemplarzy, służą do dyspozycji bezpłatnie.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.